

Tokio, 21. 2. AG.  
W roku 1940 przypada 2.600-tna rocznica powstania cesarstwa japońskiego. Dla uczczenia jej została założona fundacja z kapitałem 10 milionów jen, której jednym z zadań będzie wydanie olbrzymiej encyklopedii japońskiej, obejmującej całokształt zagadnień japońskiej kultury, polityki, gospodarki, przemysłu, sztuki, filozofii i religii. Encyklopedia będzie wydana również w językach angielskim, francuskim, niemieckim oraz esperanto. Zostanie ona ofiarowana w prezencie wszystkim szkołom i księgarniom całego świata.

Rok VI.

Poniedziałek, 22 lutego 1937 r.

Nr. 53

# Motoryzacja Niemiec i rozbudowa autostrad

## Mowa Hitlera na wystawie samochodowej

Berlin, 21. 2. PAT.  
Na Kaiserdamie w Berlinie odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie Międzynarodowej Wystawy Samochodowej. Na ulicach, prowadzących do kancelarii Rzeszy do Kaiserdamu rozciągał się długi szpaler wozów samochodowych i motocykli, obsługiwanych przez członków narodowo-socjalistycznego Korpusu Motorowego.

O godz. 11 przybył kanclerz Hitler wraz z otoczeniem. Kanclerza powitał prezydent związków przemysłu samochodowego Allmers. Podkreślił on wielkie zasługi kanclerza dla motoryzacji i zaznaczył, że nowym, bardzo doniosłym etapem jest konstrukcja niemieckiego wozu ludowego do użytku szerokich mas. Próby w tej dziedzinie zbliżają się ku końcowi.

Następnie min. Goebels zobrażował bilans 4-letniego programu motoryzacji.

Z kolei zabrał głos kanclerz Hitler, podkreślając, że dotychczasowe, wielkie postępy nie stanowią bynajmniej maksimum i muszą być przekroczone w latach najbliższych. Przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów jeden samochód przypadał na 100 mieszkańców Niemiec, dziś 1 samochód przypada na 50-ciu kilku mieszkańców. Gdy jednak uprzytomnimy sobie, że w Ameryce

Północnej przeciętnie co 5-ty mieszkaniec posiada auto, jasnym się stanie ogrom leżących przed Niemcami zadań.

Kanclerz podkreślił szkodliwość poglądu, jakoby samochód miał być przywilejem pewnej klasy i wypowiedział się za szerokim wytwarzaniem wozów popularnych i za propagandą motoryzacji w najszerzych warstwach. Formułując zadania na przyszłość, kanclerz kładzie nacisk na produkcję wozów

ludowych, potanie eksploatacji pojazdów, usunięcie biurokratyzmu i dostosowanie się przemysłu samochodowego do potrzeb chwili.

Co do budowy dróg, kanclerz przewiduje, że w ciągu niewiele lat Niemcy rozporządzać będą najbardziej nowoczesną siecią autostrad na świecie.

Dalej mówił, że w ciągu lat dwu Niemcy pokrywać będą niezależnie od zagranicy swe

zapotrzebowanie materiałów pędnych i gumy. Niezależność przemysłu samochodowego musi być osiągnięta za wszelką cenę, a państwo narodowo-socjalistyczne czuwać będzie nad wykonaniem tego zadania.

Po wygłoszeniu mowy kanclerz Hitler otworzył wystawę, po czym rozpoczęło się zwiedzanie licznych i różnorodnych eksponatów przez gości honorowych.

# Niszczenie środków żywności

## w okresie panującej na świecie biedy

Wiedeń, 21. 2. PAT.

Austriacki Związek Przyjaciół Ligi Narodów powziął uchwałę, protestującą przeciwko niszczeniu środków żywności. Rezolu-

cję tę przesłano światowemu Związkowi Przyjaciół Ligi Narodów w Genewie.

Według opublikowanych przez austriacki związek danych, w Stanach Zjednoczonych

zabito 600.000 krów, przez kilka miesięcy wylewano codziennie do kanałów 200.000 litrów mleka, a w Brazylii wrzucono do morza 8 milionów worków kawy, co czyni połowę rocznego eksportu. Zbudowano w tym celu specjalne maszyny do niszczenia kawy. Na Węgrzech zniszczono olbrzymie ilości moreli, a w Danii zabito 25.000 krów.

Austriacki Związek Przyjaciół Ligi Narodów stawia wniosek, aby Liga Narodów uchwaliła wprowadzenie w poszczególnych krajach ustaw, zabraniających pod karą niszczenia środków żywności, oraz proponuje aby nadwyżki środków żywności rozdzielane były pomiędzy kraje, w których ludność cierpi niedostatek.

Podział ten miałby się odbywać pod kontrolą Ligi Narodów.

# Zamordowanie R. Redwood'a

## Zagadkowa zbrodnia na ulicy

New Jersey, 21. 2. PAT.

Znany angielski konstruktor linii kolei podziemnych i prezes Związku Konstruktorów Metro-Norman Redwood został zamordowany. Zwłoki Redwooda znaleziono w samochodzie przed jego domem. Policja przypuszcza, że zbrodni dokonali osobnicy, opłaceni przez związek konku-

rencyjny, gdyż Redwood został zaangażowany do prac przy budowie nowej linii kolei podziemnej w Nowym Jorku.

Policja zatrzymała Samuela Rosof'a, znanego w Europie i Stan. Zjedn. konstruktora Metro. Ma on zeznawać jako świadek. Wyznaczono 5000 dolarów za wykrycie sprawców morderstwa.

# „Oderwany epizod zbrodniczy“

## Dziennik rzymski o zamachu na marszałka Graziani'ego

Rzym, 21. 2. PAT.

„Popolo d'Italia“ pisze:

„Izolowany incydent, który wydarzył się w Addis Abebie, stanowi wyraźny kontrast na tle spokoju, panującego w całej Abisynii. Wicekról z eskortą, wynoszącą wszystkiego 50 ludzi, mógł dokonywać tysięcy kilometrów podróży przez olbrzymie obszary, zaludnione przez rozmaite szczepy.

Prace kolonizacyjne zostały rozpoczęte również na terytorium gubernatorstwa Addis Abeby. 150 tys. robotników włoskich przeprowadza drogi pomiędzy Axum a Gondarem, Makalle a Addis Ababą, Assabem a Dessie. Wreszcie incydent

wydarzył się podczas rozdawania podarunków biednym.

Wszystko to dowodzi, że chodzi tu o oderwany zbrodniczy epizod, który nie czym się nie różni od szaleńczych aktów, które wydarzają się w zazwyczaj spokojnym życiu Europy czy Ameryki.“

# 8.000 aresztowań w Rosji

## W Moskwie panuje nadal zaniepokojenie

Ryga, 21. 2. ORIENT.

Jak donoszą z Moskwy, w stolicy sowieckiej panują wciąż nastroje alarmowe. Gar-

nizon moskiewski znajduje się w stanie stałego i ostrego pogotowia. Przyczyną tego mają być trwające nadal aresztowania w szeregach armii czerwonej. Jak się podaje z zupełnie wiarogodnego źródła, dotychczas aresztowano poza marszałkiem Tuchaczewskim kilku innych generałów i licznych oficerów. Również dokonywane są w dalszym ciągu aresztowania wśród robotników i dyrektorów przedsiębiorstw przemysłowych oraz pracowników kolei. Ogólna ilość aresztowań miała już przekroczyć 8.000 osób. Następnie miały wybuchnąć ostatnimi czasy pożary w fabrykach i urzędach, będące przejawem skutkiem podpałów.

W tempie przyspieszonym są czynione przygotowania do trzeciego wielkiego procesu politycznego, podczas którego przed kolegium wojennym sędu najwyższego staną członkowie tak zwanej „prawicowej opozycji“ z Bucharinem i Uglianowem na czele.

W Tyflisie również się zapowiada proces separatystów kaukaskich, których oskarżono o knowanie spisku w celu oderwania swego kraju od Związku Sowieckiego. Głównym oskarżonym będzie w procesie tym znany, stary komunista gruziński, Budu Mdivani.



Mussolini symbolicznym uderzeniem kłosa inauguruje roboty pod przyszłą międzynarodową wystawę, która ma się odbyć w roku 1941.

# Echa zestrzelenia samolotu ambasady francuskiej w Madrycie

Londyn, 21. 2. PAT.

„Evening Standard“ donosi o sensacyjnej aferze zestrzelenia w Hiszpanii aparatu ambasady francuskiej przez samoloty walencje. Gazeta donosi, że w Paryżu w rękach rządu znajduje się zdumiewający raport o zamordowaniu dziennikarza francuskiego przez służbę wywiadowczą komunistów w Hiszpanii.

Przed miesiącem specjalny samolot ambasady francuskiej, który pełnił stałą służbę kurierską pomiędzy Madrytem a Perpignan, wystartował, mając jako pasażerów francuskiego dziennikarza de la Pree i jedną kobietę. Wiół ponadto pocztę, w której znajdowała się paczka z dokumentami i fotografiami, zaadresowana

do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Szwajcarii. Dokumenty te stanowiły dowód stracenia prawie tysiąca zakładników w Madrycie.

W ślad za samolotem wystartowały dwa aparaty rządu hiszpańskiego. Pilot przypuszczał, że stanowią one eskortę. Tymczasem po półgodzinnym locie jeden z aparatów dokonał półobrotu i skierowawszy się wprost na płatowiec francuski, zaczął ostrzeliwać go z karabinu maszynowego. Pilot zmuszony był do lądowania, przy czym samolot uległ poważnemu uszkodzeniu.

Po wylądowaniu okazało się, że de la Pree został zabity, a towarzysząca mu kobieta odniosła rany. Pilota zmuszono

do powrotu do Madrytu, gdzie go sterylizowano. Dotychczas nie wiadomo, gdzie się on znajduje. Paczka z dokumentami zniknęła.

„Evening Standard“ twierdzi, że w Paryżu posiadają dane, iż wypadek ten wywołany został przez specjalne biuro polityczne, zorganizowane w Hiszpanii na podstawie poleceń z Moskwy. Do obowiązków jego należy nadzór nad działalnością dowódców milicji „czerwonej“ i polityków hiszpańskich. W danym wypadku postanowiono nie dopuścić, aby kompromitujące dokumenty dostały się do rąk Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Poniedz.

22

Lutego  
1937

Dziś: Kat. św. Piotra  
Jutro: Piotra D. i F.  
Wschód słońca: g. 7 m. 03  
Zachód słońca: g. 17 m. 25  
Długość dnia: g. 10 m. 22

## Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice,  
ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W  
KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Występ Sorell i Grock”,  
para tancerzy.

ŚRODA: g. 20 „Nieboska komedia”.

△ TEATR IM. WYSPIAŃSKIEGO NA  
PROWINCJI:

CHORZÓW: poniedz., 22 b. m., g. 19 „Wese-  
le na G. Śląsku” (dla bezrobotnych).

CHORZÓW: wtorek, 23 b. m., g. 19,30 „Nie-  
boska komedia” (dla Skarbofermu).

△ MIEJSKI DOM LUDOWY W CHORZO-  
WIE:

Poniedz., 22 b. m., g. 19 „Wesele na G. Ślą-  
sku” (dla bezrobotnych).

Wtorek, 23 b. m., g. 19,30 „Nieboska kome-  
dia” (dla Skarbofermu).

### REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: Jak wam się podoba. Colo-  
seum: Pałac we Flandrii. Casino: Carewicz. Rialto:  
Królwa dzungli. Stylowy: Matura i Kochana rodzinka  
— Flip i Flap. Unions: Pasteur. Dębina: Amerykańskie  
awantury i Madame Pompadour.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantic: Jazda, Jadwiga  
Smolarska i nadprogram.

ZAŁĘŻE. Raj: Bohater i Metropolitan.

WIELKIE HAJDUKI. Śląskie: Wiedeń szaleje i Dzi-  
szejšie czasy. Rialto: Becke Sharp.

CHORZÓW. Apollo: Tak się kończy miłość z Willy  
Forstem i Rose Marie. Colosseum: Płomienne serca z Cy-  
bulskim i Noc na Transatlantyku. Delta: Tylko ty z Iwa-  
nem Petrowiczem i Szanghaj. Roxy: Jazda i Cygańskie  
dziewczę z Flip i Flapem. Rialto: Dziewczę z Budapesz-  
tu i Nowe przygody Tarzana.

SZOPIENICE. Colosseum: W pogoni za szczęściem  
i Tajemnica dr. Chandlera. Hel: Romeo i Julia i nad-  
program. Dziś popularne przedstawienie „Audiencja w  
Ischlu”. Wstęp 25 gr.

MYŚLOWICE. Casino: 1) Ada — to nie wypadła 2)  
Całe miasto o tym mówi.

TARN. GÓRY. Nowości: Barbara Radziwiłłówna.

WODZISŁAW. Słońce: 4½ muszkieterów i Gwiazdy  
i gwiazdeczki.

BIELSZOWICE. Śląskie: Panna Lili i Pat i Patachon  
jako wiośniowie.

RYBNIK. Apollo: Dzieci szczęścia i Tak się kończy  
miłość. Hellos: Amerykańska awantura i Złoty skarb.  
Bałtyk: Magnolia i Nie oddam dziecka.

PSZÓW. Apollo: Dzień szczęścia.

LUBLINIEC. Apollo: Dwa dni w raju i nadprogram.

BIERUTÓW. Hellos: Rapsodia Bałtyku.

RYDUŁTÓW. Apollo: Dwa dni w raju i Władca  
Kalifornii. Polonia: Ostatni poganin i Za chwilę szczę-  
ścia.

KNURÓW. Casino: Walc królewski i Gabinet figur  
włoskich. Śląskie: Allotria i Czerwony sultan.

CHROPACZÓW. Metropol: 1) Cyrk na okręcie.  
2) Weź serce me...

RADZIONKÓW. Casino: Stradivari i Toreador hisz-  
pański.

CZERWIONKA. Apollo: Anna Karenina.

ORZEGÓW. Casino: Dwa dni miłości i Panienka z  
poste restante.

### RADIO

Poniedziałek, 22 lutego 1937 r.

Katowice. 6,00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6,08  
Płyty. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Płyty. 7,30 Płyty. 11,30 Au-  
dycja dla młodzieży szkół średnich p. t. „Sąd nad na-  
szą klasą” — słuchowisko. 11,57 Sygnał czasu. 12,03  
Płyty. 12,50 „Pomyślmy o starych” — pogadanka. 13,15  
Płyty. 13,58—14,00 Wiadomości giełdowe. 15,00 Wiado-  
mości gospodarcze. 15,40 Płyty. 16,15 „Czy mamy także  
mówić ortograficznie?” — odczyt. 16,30 Pieśni ludowe  
orawskie. 16,50 „Uniwersytet Jagielloński — wszechnica  
międzynarodowa”. 17,05 Koncert solistów. 17,50 „Pla-  
tyna” — pogadanka. 18,10 Wiadomości sportowe. 18,20  
„Apteczka sportowca” — pogadanka. 18,30 Płyty. 18,50  
„Uмова o dożywocie” — felieton prawnospołeczny.  
19,30 Koncert. 20,20 X Koncert Ormużu. 21,30 Fragment  
z dialogu „Laches czyli o męstwie” Platona. 22,00—23,00  
Melodie tańeczne.

## Ratowice

(K) WOJNY NA ŚLĄSKU W DAWNYCH  
WIEKACH. Staraniem Instytutu Śląskiego od-  
będzie się w piątek, 26 bm. o godz. 19-tej w sali  
wykładowej Domu Oświatowego w Katowicach  
przy ul. Rybnickiej 12, odczyt, z cyklu „Pol-  
ski Śląsk”. Doc. dr. Janusz Staszewski będzie  
mówił na temat „Wojny na Śląsku w dawnych  
wiekach”. Wstęp na odczyt wolny.

## Chorzów

(Cb) BACNOŚĆ ROLNICY W ŁAGIEWNI-  
KACH. Urząd gminny Łagiewniki przyjmuje  
zamówienia na ziemiaki-sadzonki rakoodpor-  
ne w czasie od 22 bm. do 4 marca br. w godzi-  
nach urzędowych, pokój nr. 11. Przy zamówie-  
niu należy złożyć zaliczkę na ziemiaki w kwó-  
cie 2,50 zł za każdy zamówiony centnar.

## Rybnik

(R) NOWY KIEROWNIK K. K. O. W ZO-  
RACH. Z dniem 1 marca br. kierownictwo K. K.  
O. w Zorach obejmie nowy kierownik, Fryde-  
ryk Krasny.

# Trzech górników zasypanych w katastrofie kopalnianej w Chebziu

(x) W sobotę wieczorem wydarzyła  
się na kopalni węgla „Paweł” w Chebziu,  
w pow. świętochłowickim, straszna kata-  
strofa, która pociągnęła za sobą śmierć  
trzech górników. Około godz. 16,30 na t.  
zw. pokładzie „Pochhammer” nastąpił  
silny wstrząs, skutkiem którego zwały  
się większe masy węgla i kamieni, zasypu-  
jąc pracujących tam: 36-letniego Leona  
Krzymyczka z Goduli (Hofrichtera 9),  
starszego rębacza 51-letniego Jana Czer-  
mińskiego z Goduli, ojca trojga dzieci,

oraz 27-letniego ładowcę Jerzego Ślisę z  
Chebzia (Pl. Wolności 9), stanu wolnego.  
Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu. War-  
to nadmienić, że w dniu 10 bm. wydarzyła  
się na tym samym pokładzie większa kata-  
strofa, w czasie której zasypanych zostało  
kilku górników.

Natychmiast po katastrofie zarząd ko-  
palni zorganizował kolumnę ratowniczą.  
Dopiero o godz. 2.30 udało się dotrzeć do  
miejsc, w którym znajdowali się zasypa-  
ni. Wszyscy trzej nie żyli już, uratowano

jedynie górnik Nikla, który jest ciężko  
ranny i przebywa w lecznicy brackiej.

## Likwidacja sporu

W Górnol. Fabryce Papieru odbyła  
się konferencja w sprawie dodatku facho-  
wego i dodatku na węgiel. Po blisko go-  
dzinnej dyskusji uzgodniono następujące:

„Przyznaje się począwszy od 1 lutego  
1937 r. pracownikom fizycznym fabryki  
dodatek węglowy w wysokości 15 kg. dla  
pracowników żonatych a 12 kg. dla żywi-  
cieli rodzin, za każdy przepracowany  
dzień roboczy. Za niedziele i święta do-  
datek ten nie obowiązuje. Dodatek nie  
będzie wypłacony w naturze, tylko go-  
tówką na podstawie każdorazowych cen  
węgla orzechu i. b. Dodatek wypłacony  
będzie raz w miesiącu, zaś umowa obo-  
wiązujeć będzie strony do czasu zmiany  
stawek zarobkowych”.

## Pociąg popularny do Krakowa

Liga Popierania Turystyki w Katowicach  
organizuje na niedzielę, dnia 28 lutego br. wy-  
cieczkę pociągiem popularnym z Katowic do  
Krakowa.

Pociąg, złożony z wagonów pulmanowskich  
z miejscami numerowanymi, wyruszy z Katowic  
28 bm. o godz. 8.15 — Kraków przyjazd o godz.  
9.50. Powrót tego dnia o godz. 19.45, Katowice  
przyjazd 21.27. Cena przejazdu tam i z powro-  
tem 3.90. Zgłoszenia przyjmują i karty kontrol-  
ne sprzedaje kolejowa kasa biletowa okienko  
nr. 1 w hall 1, oraz biura podróży. Ostateczny  
termin zgłoszeń upływa w sobotę 27 bm. do  
godz. 10-tej.

## Sprawy młodzieży wiejskiej

W Katowicach odbyło się plenarne zebranie  
wojewódzkiego komitetu do spraw młodzieży  
wiejskiej przy Śląskiej Izbie Rolniczej. Zebranie  
zagaił przewodniczący komitetu inż. Zarzy-  
cki, po czym przedłożono sprawozdania z dzia-  
łalności Przystosowania Rolniczego, plan pracy  
na rok następny oraz rozpatrywano dwie za-  
sadnicze dla kształcenia młodzieży wiejskiej  
sprawy: udziału młodzieży rolniczej w Przysto-  
sowaniu Rolniczym i sprawę kultury wsi. Po  
referatach komitet wyłonił komisję dla bliższego  
sprecyzowania poruszonych kwestyj.

Jak wiadomo, celem Przystosowania Rolni-  
czego jest przygotowanie przyszłych rolników  
do samodzielnego gospodarowania na własnych  
warsztatach pracy. Przystosowanie Rolnicze na  
Śląsku obejmuje obecnie 382 zespoły (z 2.909  
uczniami), zgłoszone przez różne organizacje  
młodzieży.

## Głoszenia

SINGERMASZYNA 50 zł, nowe maszyny, rowe-  
ry na raty sprzedaje Kornek, Katowice, Jagielloń-  
ska 7. 2306

FRYZJERKA poszukuje posady. Oferty „Siedem  
Groszy” pod 782 d. 2308

POŚREDNIKA poszukuję do sprzedania domu  
w Siemianowicach. Oferty „Polonia” Sosnowiec  
pod „Pośrednik”. 2307

OBLIGACJE NARODOWE, INWESTYCYJNE,  
KONSOLIDACYJNE itd. przyjmujemy PO NAJ-  
WYŻSZEJ CENIE przy zakupie biżuterii, ze-  
garków, nakrycia stołowego, aparatów radio-  
wych itd. na dogodnych warunkach. „URANIA”  
Sp. z o. o. KATOWICE, pl. Wolności 7. (WEJ-  
ŚCIE OD UL. GŁIWICKIEJ). 2139

MASŁO mleczarskie i gospodarskie każdej ilo-  
ści franco stacją odbiorczą sprzedaje. Oferty na  
tygodniowe zapotrzebowanie z podaniem cen za  
kilogram kierować do administracji „Siedmiu  
Groszy” pod „Masło”. 2258

## Dochodzenia w sprawie nadużyć w Starym Chorzowie

(x) Magistrat miasta Chorzowa pro-  
wadzi w dalszym ciągu dochodzenia w  
sprawie krociowych nadużyć, popełnio-  
nych przez kilku urzędników z starego  
Chorzowa, obecnej dzielnicy 3-ciej.

Nadużycie te sięgają jeszcze kilka lat  
wstecz, kiedy to różni urzędnicy gminni  
pobrali od mieszkańców kilka tysięcy zło-  
tych opłat podatkowych oraz należności  
za wodę, których nie wpłacali do kasy  
gminnej. Sprawa wyszła na jaw dopiero,  
gdy stary Chorzów przyłączono do obec-  
nego Wielkiego Chorzowa. Ponieważ  
chodził tu o nadużycia, dokonywane w

ciągu kilku lat, trudno jest sprawę należy-  
cie wyświecić. Przypuszczalnie docho-  
dzenia te przeciągną się jeszcze przez cały  
rok.

Niezależnie od tego Magistrat cho-  
rowski zwolnił ze stanowiska urzędnika,  
Jerzego C., który w czasie rewizji nie  
mógł się rozliczyć z ściągniętych podat-  
ków i opłat za wodę. C. jest synem ko-  
misarycznego radnego miasta Chorzowa,  
piastuje godność członka zarządu w kilku  
miejscowych organizacjach sanacyjnych,  
a m. in. i w N. Ch. Z. P.

## Nieudana wyprawa włamywaczy Aresztowanie szajki złodziejskiej

(ag) W sobotę w godzinach wieczor-  
nych posterunkowy policji aresztował  
przed domem przy ul. Krakowskiej 33 w  
Katowicach-Zawodziu, trzech znanych zło-  
dziej Rudolfa Sojkę, Alfreda Marcolia i  
Herberta Engiela, wszystkich z Janowa.  
W czasie doprowadzania ich na komisa-  
riat policji Engiel zdołał zbiec i uciekając  
zgubił nóż szewski.

Jak wykazały dochodzenia, włamywa-

cze zamierzali dokonać kradzieży w biu-  
rze hurtowni soli Józefowicza w Katowi-  
cach-Zawodziu, gdzie przecięli przewody  
telefoniczne i uszkodzili zamek, zostali je-  
dnak spłoszeni i w chwili, gdy opuszcza-  
li miejsce włamania, aresztował ich poli-  
cjant. Policja poszukuje zbiegłego Engiela.  
Resztę szajki oddawiono do dyspozycji  
władz sądowych.

## Surowy wyrok na sekwestratora w Rybniku

W ub. piątek odbyła się rozprawa  
przed Sądem Okręgowym w Rybniku  
przeciwko b. sekwestratorowi Urzędu  
Skarbowego Janowi Warchomemu z Wo-  
dziszawia. Warchomo w lipcu 1935 roku  
przybył do lokalu restauracyjnego Ochoj-  
skiego w Gorzyczkach, jako sekwestrator  
Urzędu Skarbowego, przeprowadzając  
zajęcie różnych przedmiotów. M. in.  
oskarżony zabrał córce Ochojskiego 40

złotych w gotówce i butelkę wódki, któ-  
rych to pozycyji nie odnotował. Wystę-  
pujący w charakterze świadka policjant  
Lampert obciążył mocno niesumienność  
sekwestratora. Sąd po zapoznaniu się z  
całokształtem sprawy wydał surowy wy-  
rok, skazując Warchomego na 3 lata  
wzwięzienia i 9 lat utraty praw obywatel-  
skich.

## Rybnickie nie otrzyma pożyczki z Śl. Funduszu Gospodarczego?

(k) Śląski Fundusz Gospodarczy nosi się  
z zamiarem nieudzielenia w bież. roku po-  
życzki na cele budowlane dla Rybnika i po-  
wiatu, wychodząc z założenia, że w okręgu  
tym koniunktura polepszyła się, co ma rze-  
komo potwierdzać wystarczającą ilość wol-  
nych mieszkań. Kapitały, które płynęły do  
Rybnickiego z tego funduszu, mają być skie-  
rowane w b. r. do miast centralnych woje-  
wództwa i Śląska Cieszyńskiego.

Z takiego postanowienia społeczeństwo w  
Rybniku słusznie jest niezadowolone i ka-  
tegorycznie przeciw temu protestuje. Powiat  
rybnicki płaci na Fundusz Gospodarczy

przeписaną część, ma więc pełne prawo do-  
magać się pomocy dla budujących w formie  
udzielenia dogodnych pożyczek. Głód mieszkaniowy w Rybnickim nie jest bynajmniej  
zaspokojony, szczególnie w większych o-  
środkach powiatu, gdzie jest cały szereg no-  
wych budowli, których właściciele nie mogą  
wykończyć wskutek braku funduszy.

Związek i organa do tego powołane win-  
ny z całą stanowczością przeciw takiemu  
stanowiisku zaprotestować u władz kompe-  
tentnych, by te nie dawały przywilejów in-  
nym dzielnicom kosztem Rybnickiego.

# Czy Gonsior był współnikiem Kopfa? Morderca nadal w szpitalu

(ag) Jak się dowiadujemy, śledztwo  
w sprawie ohydnej morderstwa, dokonane-  
go na osobie dyrektora elektrowni kop.  
„Giesche” w Janowie, śp. Michała Skrzy-  
wana, prowadzi nadal sędzia śledczy Są-  
du Okręgowego w Katowicach, p. Roman  
Zdankiewicz w porozumieniu z prokura-  
torem i Wydziałem Śledczym w Katowic-  
ach. Morderca, elektrotechnik Edward  
Kopf przebywa nadal w szpitalu Spółki  
Brackiej w Katowicach, gdzie leczy się z  
ran, jakie odniósł w czasie zamachu samo-  
bójczego. Leczenie mordercy potrwa jesz-  
cze 3 tygodnie, po czym zostanie osadzo-

ny w więzieniu katowickim. Przy łóżu cho-  
rego przebywa stale mundurowy policjant.  
Aresztowany pod zarzutem współu-  
działu w morderstwie pracownik elektro-  
wni, Władysław Gonsior, przebywa nadal  
w areszcie śledczym i, zachowując ka-  
mienny spokój, zaprzecza, jakoby miał coś  
wspólnego ze brodnią. Jak już poprzednio  
pisaliśmy, Gonsiora obciążył aresztowany  
Kopf. Obecnie śledztwo zmierza w kierunku  
zebrania wszystkich dowodów, które  
potwierdzą oskarżenie Kopfa wzgl. zreha-  
bilitują Gonsiora. Według wszelkiego

prawdopodobieństwa śledztwo zakończy  
się za kilka tygodni.

Morderca Kopf zachowuje się w szpi-  
talu zupełnie spokojnie i odzyskał równo-  
wagę duchową. Mimo zapowiedzi, że  
prędzej czy później popełnił samo-  
bójstwo, obecnie zdaje się odstąpić od te-  
go zamiaru. Jest on małomówny i do pil-  
nującego go policjanta nie odzywa się.

Procesu należy się spodziewać dopiero  
w kwietniu br. Rodzina śp. Skrzywana  
wniesie powództwo cywilne o symboliczną  
złotówkę.

# Piotrowice Śl. rozwijają się w amerykańskim tempie

(br) Gmina miejska Piotrowice Śląskie, (obejmująca Piotrowice, Ochojec, Koscuchne) w ciągu ostatnich kilkunastu lat przechodzi okres nader szybkiego rozwoju. Wystarczy zainteresować się cyframi statystycznymi, dotyczącymi ruchu ludności od 1924 r. począwszy.

W 1924 r. było 4.000 mieszkańców (1920 r. ponad 1.000), 1925 r. — 4.780 m., 1926 r. — 4.992 m., 1927 r. — 5.240 m., 1928 r. — 5.520 m., 1929 r. — 5.885 m., 1930 r. — 6.989 m., (po raz pierwszy o 1.000 mieszkańców więcej), 1931 r. — 7.994 m., 1932 r. — 8.735 m., 1933 r. — 9.767 m., 1934 r. — 10.925 m., 1935 r. — 12.984 m. (o dwa tysiące mieszkańców więcej), 1936 r. — 14.528 m. (około 2.000 więcej), a obecnie w połowie lutego br. jest już ponad 15.000 mieszkańców, czyli w ciągu półtora miesiąca o 500 mieszkańców więcej.

Wiernym odzwierciedleniem tego stanu rzeczy, a zarazem i przeżywanego w ostatnich 9 latach silnego kryzysu gospodarczego są cyfry, dotyczące budżetów rocznych. I tak więc budżet gminny wynosił:

1924 r. — 18.964 zł., 1925/26 r. — 23.657 zł., 1926-27 — 47.021 zł., 1927-28 r. — 63.034 zł., 1928-29 r. — 70.791 zł., 1929-30 r. — 273.255 zł., 1930-31 r. — 249.286 zł. (od tej chwili rozpoczyna się największe natężenie kryzysu), 1931-32 r. — 109.868 zł., 1932-33 r. — 88.622 zł., 1933-34 r. — 84.659 zł., 1934-35 r. — 78.000 zł., 1935-36 r. — 129.900 zł. (wraz z nadzwyczajnym budżetem), 1936-37 r. — 190 tys. zł. (wraz z nadzwyczajnym). Nowy budżet gminny na rok 1937-38 przewiduje po stronie zwyczajnych dochodów 182.213,60 zł., a po stronie zwyczajnych wydatków kwotę 182.160,90 zł. Nadwyżka wynosi około 53 zł. Nadzwyczajny budżet na 1937-38 r. wynosi 234.500 zł., czyli ogółem z zwyczajnym cały budżet obejmuje kwotę 416.713,60 złotych.

## Sprawa kanalizacji

Nowy budżet przewiduje m. in. na: opiekę społeczną i zwalczanie chorób: 21.770 zł., a na oświatę 19.710 zł. Jedną z największych trosk gminy w nadchodzącym okresie budżetowym jest przede wszystkim: **rozbudowa sieci kanalizacyjnej, rozbudowa i budowa nowych ulic gminnych, a wreszcie budowa wodociągów.**

O ile chodzi o kanalizację, zarząd gminny w ostatnich 2 latach dążył do systematycznego objęcia szeregu już istniejących ulic siecią kanalizacyjną. Obecnie czynione są starania celem dalszego rozszerzenia sieci kanalizacyjnej. W budżecie na 1937-38 r. na ten cel przewidziana jest kwota 95 tys. zł.; kwestia rozbudowy sieci kanalizacyjnej, pociągająca za sobą poważne wydatki również ze strony oby-

wateli, siłą rzeczy wywołuje szereg krytycznych uwag, o czym swego czasu wspominaliśmy. Nie mniej jednak dla uchronienia obywateli przed epidemiami będzie musiała być rozwiązana, tak samo jak i kwestia budowy wodociągów. Szczególnie w tej ostatniej sprawie czynnik nadzorcze winny dopomóc gminie w uzyskaniu poważniejszej subwencji, czy to z Funduszu Pracy, czy z innych źródeł publicznych.

Dotychczas mieszkańcy przeważnie czerpią wodę z studni, a niektóre realności pozbawione są w ogóle wody. Zdarza się również, że woda posiada składniki, szkodliwe dla zdrowia. Ostatnio m. n. na siedem próbek wody ze studzien piotrowickich, aż 4 próbki uznano w Zakładzie Higieny w Katowicach, jako niezdatne do spożycia! Czynniki miarodajne winny stanowczo w tej sprawie poczynić energiczne kroki i dopomóc gminie w przyłączeniu do sieci wodociągowej, by nie doszło do wybuchu epidemii duru brzusznego, jak to się działo w Bieruniu Starym. Podobnie było też w ub. roku w samych Katowicach na ul. Mikołowskiej w domkach

robotniczych Sp. Hohenlohe, gdzie dopiero po wybuchu epidemii założono kanalizację i domki przyłączono do sieci wodociągowej. Wreszcie za spiesznym przyłączeniem do sieci wodociągowej przemawia i to, że w razie — nie daj Boże — wybuchu groźnego pożaru, brak wody uniemożliwi jakikolwiek akcję ratunkową.

## Potrzeba funduszy

O ile nam wiadomo, gmina Piotrowice ubiega się usilnie o przyłączenie do rurociągu w Dębie (przez Ligotę). Koszt przyłączenia będzie wynosił około 500 tys. zł. Chodzi przy tym o to, by Powiatowe Zakłady Wodociągowe w Katowicach bądź to z własnych funduszy, bądź też z pożyczek już w bież. roku mogły rozpocząć roboty około przyłączenia gminy Piotrowic do sieci wodociągowej, by już w przyszłym roku można było dostarczyć mieszkańcom wody.

Inne bolączki i potrzeby, oraz sprawę pomocy gminnej na rzecz bezrobocia, jak też i robót drogowych (gminnych) omówimy w następnym artykule.

## Strzały w lesie makoszowskim

### Postrzelonego kłusownika przewieziono do szpitala

(ag) W sobotę wieczorem około godz. 20 zgłosił leśniczy Augustyn Rutkowski w komisariacie policji w Makoszowach, w pow. katowickim, że praktykant leśniczy Ewald Hofman natknął się w lesie makoszowskim na trzech osobników, którzy polowali bez pozwolenia. Praktykant wezwał kłusowników do zatrzymania się, a gdy ci nie usłuchali wezwania i zaczęli uciekać, strzelił z fuzji.

Jeden z kłusowników, Emanuel Maksalon, został postrzelony w obie nogi strumem. Rannego przewieziono do szpitala.

Jak ustaliły dochodzenia, pozostałymi kłusownikami byli brat postrzelonego Roman Maksalon i Florian Rojca. Doniesienie na nich skierowano do władz sądowych. Rany postrzelonego okazały się na szczęście lekkimi.

## Za zniesławienie sióstr Salezjanek

### Inspektor Kłapa przed sądem

(ag) Przed Sądem Okręgowym w Katowicach jako instancji odwoławczej odbyła się w sobotę ciekawa rozprawa o zniesławienie. Na ławie oskarżonych zasiadł inspektor szkolny, Mieczysław Kłapa, dostatecznie znany naszym czytelnikom, pod zarzutem zniesławienia Sióstr Salezjanek. Skargę imieniem Sióstr Salezjanek wniósł adw. Lewandowicz z Katowic, a na rozprawie odwoławczej skargę popierał z urzędu wiceprokurator Sądu Okręgowego w Katowicach, dr. Riegier.

Sprawa ta przedstawia się następująco: We wrześniu 1934 r. inspektor Kłapa spisywał z jedną z Sióstr Salezjanek kontrakt służbowy na stanowisko wychowaw-

czyni przedszkola w Mysłowicach, kierowanego przez Siostry Salezjanki. W czasie spisania umowy Kłapa pouczał siostrę, że dzieci należy wychowywać w duchu państwowym, na co otrzymał grzeczną odpowiedź, że Siostry Salezjanki, jako katoliczki i Polki wiedzą, iż dzieci należy wychowywać w duchu religijnym i państwowym. Na to p. Kłapa w uniesieniu powiedział dosłownie: „Wyście Polki tylko w buzi, wy buntowniczkii. Ja was wyleję i nikt wam nie pomoże, ani Biskup, ani Kuria, ani Magistrat“.

Z początku Siostry nie miały zamiaru skarżyć p. Kłapę za to zniesławienie, lecz gdy z jego strony jako inspektora szkol-

Stali nasz Czytelnik, p. Józef Salamon z Katowic - Zawodzia obchodzi 23 b. m. 65-tą rocznicę swych urodzin. Jubilatowi składamy serdeczne życzenia.



nego, nie miały spokoju, zwróciły się wreszcie ze skargą do wojewody, prosząc o interwencję. Wtedy stała się rzecz nieoczekiwana: rzeczowe zażalenie Sióstr przekazano do prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, który z kolei napisał akt oskarżenia przeciwko siostram o zniesławienie urzędnika w służbie. Wówczas dopiero adw. Lewandowicz, jako obrońca Sióstr Salezjanek, wniósł skargę przeciwko Kłapie o zniesławienie.

Proces przeciwko Kłapie toczył się w listopadzie ub. r. przed Sądem Grodzkim w Katowicach i rozprawa miała wiele ciekawych momentów. Kłapa powołał jako świadków wszystkich urzędników inspektoratu szkolnego, którzy zeznali, że z zająściami nie sobie nie przypominają. Natomiast Siostry Salezjanki zeznały, że zostały przez osk. Kłapę zniesławione i potwierdziły wszystkie zarzuty skargi. Sąd Grodzki skazał osk. Kłapę na 10 dni aresztu i 100 zł grzywny, dając zupełną wiarę Siostrom Salezjankom.

W czasie rozprawy odwoławczej obrońcy osk. Kłapy i zastępca sióstr, adw. Lewandowicz uzasadniali swe stanowiska prawne, poczem sąd postanowił rozprawę odroczyć. Nowa rozprawa będzie wyznaczona na piśmie.

## Strzec się sekciarzy

(Zo) Od pewnego czasu różni sekciarze, najczęściej „badacze pisma św.“ obchodzą domy w Piekarach Śl. i okolicznych miejscowościach, narzucając się ze sprzedażą różnych książek i broszur. Często zostawiają je oni bezpłatnie. Katolicy winni strzec się przed nimi.

## Z życia L. O. P. P. w Wielkich Hajdukach

Hutnicza Szkoła Doksztalująca Zawodowa i Kółko Szkolne L. O. P. P. teje szkoły w Wielkich Hajdukach obchodziło ostatnio uroczystość poświęcenia modelarni lutowej i świetlicy szkolnej. Modelarnię wyposażono kosztem 1.500 zł w meble, narzędzia i materiał, dzięki subwencji Koła L. O. P. P. Huty Batory. Jest to pierwsza największa i wzorowa modelarnia na terenie powiatu świętochłowickiego.

W świetlicy, zaopatrzonej w radio, bibliotekę czasopisma, gry towarzyskie, zbiera się młodzież szkolna w godzinach wolnych od pracy na godziwą i kulturalną rozrywkę.

TU WYCIĄĆ

## Humor

### W OGRÓDZIE

**ZOOLOGICZNYM**  
Państwo Bimbalscy sprowadzili sobie ze wsi służącą. Kasia jest już dwa miesiące w mieście. Kłóregoś dnia chlebodawcy, chcąc zrobić jej przyjemność, dali dziewczynie bilet do ogrodu zoologicznego.

Po powrocie, pan Bimbalski pyta się:

— Jak się Kasi podobały zwierzęta w ogrodzie zoologicznym?

— Jakże to zwierzęta! — oburza się Kasia. — Ja wiem, że to tylko tak dla zabawy pokazują te pokraki. Przecie takich zwierząt naprawdę nie ma!

### W MEKSYKU

Sąd w Meksyku. Toczy się rozprawa o kradzież. Sędzia wywołuje:

— Świadek Schmidt!

Milczenie.

— Świadek Schmidt! — woła po raz drugi sędzia.

— Świadek Schmidt nie przyjdzie! — odzywa się jakiś cowboy.

— Czy pan jest jego krewnym?

— Nie. Jestem jego przyjaciелеm.

— Ale dlaczego świadek Schmidt nie przyjdzie?

— Bośmy go wczoraj zamordowali na uczcie!

Julia rozrabiała właśnie ciasto na przekładanec, ale rzuciła wszystko i porwała go w objęcia, płacząc z radości.

— Poczekaj, mamusiu, poplamisz mi mąką ubranie, — wykręcał się z jej uściskiem. — Dlaczego właściwie płaczesz? Boże, te kobiety!

Ujęła go za ramiona i przyglądała mu się długo, długo. Zmienił się ogromnie. Wyrósł jeszcze bardziej, a nowe ubranie z długimi spodniami, które miał na sobie, robiło z niego dojrzałego młodzieńca, choć nie miał jeszcze skończonych lat piętnastu. Zmienił fryzurę: włosy miał zaczesane do góry, ostrzyżone starannie i przygładzone. Pachniał wodą kolońską, a w kieszonce marynarki miał wetkniętą gustowną, batikowaną chusteczkę. Rozpięty, również nowy płaszcz, był ozdobiony szalowym kołnierzem z krótkiego futerka, to też Julii zdawało się, że jest młodym baronem, który odwiedził łaskawie jej skromny dom.

Dzieci otoczyły go i stały w miejscu, pełne głębokiej czci dla długich spodni i futerzanego kołnierza; nie śmiały nawet podejść do niego i ucałować go.

Zresztą nie zwracał na nie uwagi ani teraz, ani później. Uważał się za dorosłego i o wiele mądrzejszego, niż one, a ich sprawy nie obchodziły go wcale. Opowiadał Julii o swych wrażeniach z Pragi, mówił o szkole, o kolegach, o teatrze, o kinie, o dziadku, o babce, o swoim pokoju i tak dalej.

Gdy opowiedział o wszystkim, zaczął się nudzić. Nie wiedział, do czego się wziąć i czym się tu rozzerwać.

— Idź się sankować z chłopcami — radziła Julia.

— 49 —

cierpi biedę, czy też ma wszystko, czego zapragnie jego serduszek dziecięce?

Julia ujęła pękającą głowę w dłonie. To było straszne, straszne! I tak to wracało ciągle, od czasu do czasu, jak chroniczna choroba. Niekiedy myślała, że zwariuje; myślała o tym i w tej chwili, patrząc na śpiące dziecko, które, nie wiedząc o niczym, było przedmiotem jej bezustannej troski.

Nagle chłopiec otworzył oczy i zobaczył matkę, pochyloną nad sobą. Nigdy później, nawet po latach, nie zapominał wyrazu twarzy, jaki miała w chwili, gdy nachyliła się nad nim. Było w niej tyle bólu, tyle lęku przed czymś nieznanym i tyle nienawiści, że przeraził się śmiertelnie.

— Mamusiu! — zawołał półgłosem i ujął ją za rękę. — Co ci jest, mamusiu?

Milczała przez chwilę, patrząc nieprzytomnie w jego orzechowe źrenice, które teraz, wieczorem, były prawie czarne. Ani w jej, ani w Henryka rodzinie nikt nie miał ciemnych oczu.

— Nic! — rzekła po chwili, wyrывая się gwałtem z odrętwienia. — Nic! Śpij!

Wstała, wzięła lampę i podeszła do stołu, aby jeszcze przed położeniem się do łóżka napisać list do Pragi z prośbą o wysłanie na święta Bożego Narodzenia Ludwika do domu. Przez czas długi nie mogła się do tego zabrać, gdyż myśli jej rozbiegały się, jak spłoszone ptaki, mimo wszystko jednak list napisała.

Ogromnie cieszyła się z przyjazdu Ludwika. Nie widziała go już od całych czterech miesięcy, a to był okres czasu niezmiernie długi dla jej miłującego serca matki. Nie mogła go się doczekać i jak dziecko

# Pukownik Koc wygłosił swe programowe przemówienie

## Skrócony tekst deklaracji

Warszawa, 21. 2. PAT.

Dnia 21 lutego 1937 r. o godz. 17.30 plk. Adam Koc ogłosił przez radio następującą deklarację:

\*

Posłuszni nakazowi patriotycznego obowiązku i mając dobrą wolę służenia jak najlepiej ojczyźnie, zabieramy głos i zwracamy się do tych w narodzie, którzy chcą być świadomymi współtwórcami teraźniejszości i przyszłości Polski, którzy pragną życie wewnętrzne Polski nastawić na styl i poziom godny wielkiego narodu, tworząc cenne dziedzictwo tradycji dla przyszłych pokoleń i pomyślny start dla ich wysiłków.

Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej inicjatywy i słuszości obranego przez naszą myśl kierunku.

Nasz pogląd na najważniejsze zagadnienia i nasze zasady, wytyczające drogę ku jutru:

1) Normę naszego wewnętrznego życia stanowi konstytucja kwietniowa. Jest ona podstawą ładu i porządku w państwie. Ukracając samowolę dawnego sejmowładztwa, zapewnia państwu silną i sprężystą władzę, opartą o przemożny autorytet głowy państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej, który, stojąc na szczycie państwowej struktury, dzieli w swym ręku władzę zasadniczych posunięć.

2) Drugim ważnym, charakterystycznym i dodatnim elementem naszego dzisiejszego życia państwowego jest armia. Marszałek Piłsudski ukołał ją nade wszystko. Wiedzia, że będzie ona dla narodu wzorem hartu, dyscypliny i obywatelskiej cnoty. Wiedzia, że naród w każdym niebezpieczeństwie dokoła niej zjednoczyć się potrafi. Dlatego walczył wytrwale i konsekwentnie o specjalne prerogatywy dla wodza armii, dlatego w sposób przewidujący tego wodza, jako następcę wyznaczył.

Jesteśmy świadkami wyjątkowego na tle dziejów Polski zjawiska. Oto armię otacza miłość i szacunek całego społeczeństwa, które rozumie jej rolę i konieczność, związane z obroną państwa.

Marszałek Śmigły-Rydz wskazał na ideę obrony państwa. Zwracając się do wszystkich, którzy tej idei chcą służyć. Siła obrona państwa, wywodząca się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego jego życia wewnętrznego, jest najbardziej przyrodzoną, a równocześnie najkardynalniejszą ideą, pod którą społeczeństwo powinno się skupić, zapominając o jałowych a demoralizujących sporach, osobistych urazach, porachunkach przeszłości i mędrkującym pleśniactwie. Zespolenie skoordynowanego wysiłku pod tym standarem umożliwi naszej pokoleniu wykonanie ogromnego zadania, wynikającego z konieczności:

a) odrobienia istniejących ciagle jeszcze pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym szkód, wyrządzonych nam przez zaborców.

b) zagwarantowania naszej Ojczyźnie

spokojnego rozwoju i pewności jutra wśród niepewnej atmosfery świata.

3) Państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu. Daje narodowi technikę potęgi i organizację jego wiecznego rozwoju. Nie ma tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem państwa.

4) Naród polski związał się duchowo na progu swego cywilizacyjnego rozwoju z Kościołem katolickim i stwierdził niejednokrotnie przynależność do niego bohaterstwem przelanej krwi. Naród polski, w olbrzymiej większości katolicki, przywiązany jest do swego Kościoła, dlatego Kościół katolicki winien być otoczony należytą opieką. W stosunku do innych wyznań stoimy na stanowisku, określonym w konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej.

5) Komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. Polska komunistyczna przestałaby być Polską. Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolną i by mogła rozwijać własną kulturę jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli.

Rozwiązujemy zagadnienia gospodarcze i społeczne, wychodząc z naszej naczelnej idei, którą jest obronna siła i potęga państwa. Cel ten może być osiągnięty nie zniszczeniem tego, co jest pozytywne, nie metodami rewolucyjnymi, lecz udoskonaleniem istniejących i tworzeniem nowych wartości. Polska musi rozwijać się bez wstrząsów i gwałtów, wprowadzających zawsze państwo w groźną sytuację.

Spółeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski.

Krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu. Każdy rzetelny pracownik i wykonujący swe obowiązki w stosunku do państwa, jest pełnowartościowym obywatelem. Żadna praca nie poniża — poniża lenistwo i nie-

robstwo. Uznając tę zasadę, troską państwa musi być zatrudnienie ludności, by jej w ten sposób umożliwić osiągnięcie pełnej wartości obywatelskiej.

Przeciwstawiając się każdemu wyzyskowi, państwo musi siebie uważać za jedyną i wyłączny czynnik powołany do regulowania wzajemnych stosunków poszczególnych warstw obywateli. Tak samo musi państwo kategorycznie przeciwstawić się wszelkim próbom podporządkowania naszego życia wewnętrznego nakazom przychodzącym z zewnątrz.

6) Zagadnienie wsi — jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa.

Obecne położenie wsi nie jest objawem przejściowym, wywołanym koniunkturą lub zbiegami okoliczności. Na dzisiejszy stan wsi składa się długa przeszłość. Koniunktura wpływa na złagodzenie lub zaostrzenie zagadnienia.

Widzimy następujące środki zaradcze: a) w dążeniu do przebudowy naszego ustroju rolnego — znaczne zwiększenie sumy globalnej włościąńskiego posiadania ziemi. Przebudowę tę należy przeprowadzić w sposób racjonalny i celowy, unikając obniżenia naszej produkcji rolniej;

b) komasacja i melioracja.

c) podniesienie kultury rolniej, by poprzez podniesienie i udoskonalenie produkcji zwiększyć dochód posiadacza,

d) zracjonalizowanie zbytu produkcji oraz udoskonalenie jej wymiany,

e) ustawowe przeciwdziałanie dalszemu rozdrabnianiu własności włościąńskiej,

f) organizacja celowego i dogodnego kredytu dla potrzeb włościąństwa,

g) podniesienie oświaty i wyrobienie obywatelskie ludności wsi.

Ale te wszystkie środki nie usuną w całości przeludnienia wsi.

Wzmocnienie naszego życia gospodarczego, rozwój miast oraz przemysłu, handlu i rzemiosła muszą umożliwić części ludności wiejskiej odpływ ze wsi i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.

7) Rozwój miast, intensyfikacja życia miejskiego, rozwój rzemiosła, przemysłu i

handlu polskiego, nie tylko umożliwią odpływ nadmiaru ludności ze wsi, ale również w sposób wybitny przyczynią się do likwidacji tak dotkliwego bezrobocia.

8) Kultura polska w nauce, sztuce i obojętności winna być wykładnikiem geniuszu narodowego.

9) Wytyczną naszą w stosunku do mniejszości narodowych jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego na tej ziemi, za którą w ciągu wieków przelewaliśmy krew, zakładając ogniska cywilizacji i broniąc ich przed zalewem barbarzyństwa. W historycznych procesach spłotyły się nasze losy. W nasze współżycie wbiły się kluny interesów obcych dla nas i dla nich. Po latach wspólnej niedoli znaleźliśmy się znowu w ramach jednej Rzeczypospolitej. Zdajemy sobie sprawę z odrębności, stanowiących różnicę między nimi a nami. Uznajemy te odrębności, jak długo nie godzą one w interesy państwa, i o ile nie są rozmyślnie wyzyskiwane dla wzmożenia między nami muru chińskiego i gruntowania nienawiści.

W stosunku do ludności żydowskiej — stanowisko nasze jest następujące: zbyt wysoko cenimy poziom i treść naszego życia kulturalnego, jak również porządek, ład i spokój, bez którego żadne państwo obejść się nie może — abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, uchylających godność i powagę wielkiego narodu. Zrozumiałym natomiast jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalnej jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej. Tym bardziej jest to zrozumiałe w okresie przez nas przeżywanym, w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swego życia i mienia mogą mu umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym.

Formułując nasz pogląd na dzisiejsze położenie Polski i wyłuszczając ramowo nasze najbardziej kardynalne zasady, określające kierunek, w jakim chcemy prowadzić pracę, wyciągamy rękę do tych wszystkich, którzy, dzieląc nasze zapatrywania, chcą przystąpić do wspólnego wysiłku. Wyciągamy rękę ponad płoty i mury, które w rzeczywistości czy w wyobraźni dotychczas dzieliły naród. Nienaruszalność tych murów niech strzeże gracze polityczni, niech je wzmacniają drutami kolczastymi w obronie osobistych lub partyjnych ambicji i interesów. Z antykwarium tej smutnej przeszłości nie chcemy mieć nic wspólnego.

Ożywieni rzetelną intencją zwracamy się do ludzi rzetelnych, chcących pracować dla ojczyzny.

Długo obserwowaliśmy wewnętrzne życie Polski.

Czas najwyższy skupić wytrwałość, codzienny wysiłek, by każdą energię wyzyskać jak najekonomiczniej i najracjonalniej. Nie wolno tracić czasu, bo gdzieś indziej od dawna już zarosły trawą dróżki i ścieżki ideowych sobolepanów, a natomiast rozlega się żelazny krok potężnych i dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi.

## Grzeszolska już wie, że jest wdowa

### Tajemnicę zdradziła jej gazeta

Wczoraj Grzeszolska dowiedziała się o śmierci swego męża. Przypadkowo wpadła jej w ręce gazeta, zawierająca notatkę w tej sprawie.

Grzeszolska wybuchła głośnym płaczem, po chwili jednak przyszła do siebie, oświadczaając, iż rozumie, że będąc

w szpitalu, musi się opanować, skoro jednak opuści szpital, zastanowi się jeszcze, co z sobą zrobić.

Po krótkim ataku płaczu nastąpiło silniejsze wyczerpanie, które jednak wieczorem minęło.

TU WYCIĄĆ!

— 50 —

leżyła na palcach dni, które dzielą ją od chwili, kiedy go znów zamknie w objęciach.

Tegoroczne święta zapowiadały się wesoło i z innych przyczyn. Karol Zeman przyrzekł, że po wigilii przyjdzie do nich na herbatę i że będą lali ołów, który przyniesie z sobą.

— I opowie nam pan coś o wojnie, prawda? — nalegał Paweł.

Zaprzyjaźnił się ogromnie z Karolem Zemanem. Można było widzieć ich często, jak chodzą ręką w rękę po pustych polach i rozmawiają, jak równy z równym. Paweł wracał z takich przechadzek z błyszczącymi oczyma, ożywiony niezwykłą radością.

— Mamusiu, pan Zeman jest bohaterem — opowiadał z zachwytem. — Walczył nad Marną i ocalił pewnemu kapitanowi życie. Dostał za to odznaczanie!

— Ja bym chciał być kapitanem — przerwał Piotr. — Ale żaden pan Zeman nie musiałby mi ocalać życia. Biłbym się jak lew i wytepiłbym wszystkich wrogów.

Paweł roześmiał się pogardliwie.

— Jesteś głupi, teraz już nie ma kapitanów. A gdyby i byli, to nikt nie może się stać kapitanem odrazu. Takiego stopnia trzeba się dosłużyć.

— Może, ale mimo wszystko będę już wkrótce kapitanem! — upierał się przy swoim Piotr, który nigdy nie chciał ustąpić, nawet wówczas, gdy dochodził w duchu do przekonania, że nie ma racji.

— Nie będziesz! — zaprzeczył Paweł. — Zobaczysz, że kiedy powiem o tym panu Zemanowi, będzie się śmiał do rozpuku!

Piotr wpadł we wściekłość i zaczął tupać gniewnie nogami.

— 51 —

— Nie wolno ci powiedzieć mu o tym, rozumiesz? Nie chcę, aby się ze mnie śmiał! Jest wstrętny i nie pozwolę na to, aby wstąpił do nas w wigilię.

— Wstąpi do nas! — oświadczył stanowczo Paweł.

— Nie wstąpi! — krzyczał Piotr wzburzony. — Nie wstąpi! Prawda, mamusiu, że nie pozwoliś mu przyjść do nas?

Julia zarumieniła się lekko:

— Sądzę, że niepotrzebnie się gniewasz na pana Zeman, Piotrusiu. Cieszyłabym się, gdyby w wigilię przyszedł do nas. — Zarumieniła się jeszcze bardziej. — Byłoby nam weselej.

— Ale ja nie chcę, nie chcę! — obstawał z uporem przy swoim Piotr i zaczął płakać. — Mamusiu... o... o... mamusiu, powiedz mu, aby do nas nie przychodził.

Julia stała nad nim bezradnie. Płacz jego wzruszał ją zawsze ogromnie, ale dziś jakoś nie miał dostępu do jej serca. Walczyły w niej dwa równie silne uczucia. Nie chcąc rozstrzygać pomiędzy nimi, szukała w duchu kompromisu.

— No, jeszcze zobaczymy, — rzekła uspokajająco: — Do Bożego Narodzenia mamy jeszcze prawie tydzień, a Bóg wie, co się do tego czasu stanie.

Piotr uspokoił się, ponieważ myślał, że wygrał. Tak się przyzwyczaił do tego, że matka spełniała każde jego życzenie, że ani przez myśl mu nie przeszło, iż tym razem będzie musiał walczyć o wiele więcej, niż kiedy indziej.

W wigilię rano przyjechał Ładwik, dźwigając kilka paczek, podarunków dla dzieci od dziadka i babci.

## Humor

### STYL, TO CZŁOWIEK

Dyrektor N... chętnie posługuje się w stosunku do swego otoczenia epitetami, używanymi jedynie na peryferiach miasta.

Pewnego dnia wygłosił soczyste przemówienie pod adresem swego szefa, nie oszczędzając i jego matki.

Dotknięty do żywego szofer, podziękował za służbę. Nazajutrz jednak zgłosił się do dyrektora, oświadczaając, że zdecydował się pozostać.

— Słyszałem wczoraj wieczorem — wyjaśnił — jak pan dyrektor „przemawiał” do pana dyrektora. Widzę, że mnie się jeszcze nie najgorzej dostało. Jak słaba kobieta wytrzymała, to i ja wytrzymam!...

### SPORT AKADEMICKI

Na zimowych igrzyskach akademickich w Zell am See zawodnicy polscy nie odnieśli wielkich sukcesów. Szczególnie słabo wypadli w biegach zjazdowych, gdzie zajęli miejsca hen! — na szarym końcu.

Cóż począć, to nie akademicy z P. A. L-u, mistrzowie w zjeżdżaniu z góry na... dół (vide orzeczenie w sprawie R. Rzymowskiego).



## WYDRZIEDZICZONA

**TRESZCZENIE POZĄTKU POWIEŚCI.**

Piękna i młoda hrabianka Irena Hohenstein a Niemiec wyszła wbrew woli rodziców za mąż za Artura Nordheima, który ją wkrótce porzucił i wyjechał do Ameryki. Wypędzona z domu przez ojca, Irena wraz z małym dzieckiem wyjechała do Ameryki, gdzie odnalazła Artura, który przybrał nazwisko Gould i ożenił się powtórnie. Przegrawszy majątek w karty, Artur zamordował w celach rabunkowych swego teścia Smitha i, ścigany przez policję, ukrywa się. W Ameryce Irena przeżywa istną gehennę, prześladowana przez swego męża zbrodniarza. Wreszcie utraciwszy dziecko, małą Liddy, która zabiła w puszczy, rozchorowała się ciężko i dostała się do szpitala, którego dyrektor wziął ją, chcąc ją zmusić do uległości. Wreszcie jednak wydostaje się stamtąd i dalej boryka się z życiem podczas gdy Nordheim popełnia coraz to nowe zbrodnie. Tymczasem zły los gotuje Irenie nową zasadzkę. Oto angażuje ją niejaki Wilmigton do towarzystwa swej córce Alleji, a tymczasem Irena przeznaczona jest na żonę dla proroka sekty Mormonów. Murzynka imieniem Juno, kochająca Irenę postanawia nie opuszczać swej pani i wbrew woli Wilmigtona jechać tam, gdzie pojedzie Irena.

— Jestem wdzięczna pani ojcu — odpowiedziała Irena — gdyż swoją szlachetną propozycją umożliwił mi, biednej, nieszczęśliwej kobiecie poświęcenie się z moim dzieckiem.

Alleja z poufałą serdecznością objęła Irenę.

— Polubiłam panią od pierwszej chwili — szczebiotała — opowieść o przeżyciach pani nie dała mi spokoju. Boże, co ja bym zrobiła, gdyby mnie coś podobnego spotkało!

— Niech Bóg broni! — odpowiedziała Irena poważnie.

— Pan Bóg nie bronił pani — rzekła naiwnie — jeśli pozwolił pani wpaść w ręce tego nędznego łotra! A pani jest tak młoda i piękna!

Irena zarumieniała się. Przypomniała sobie wszystkie nieszczęścia, które przytrafiły jej się właśnie dzięki tej piękności.

Wieczorem apostoł mormonów znowu odwiedził dom państwa Wilmigton.

Gdy Wilmigton otworzył mu drzwi, Walston zapytał go po cichu: — Czy wszystko w porządku?

— Tak!

W takim razie pomówimy zaraz o najważniejszym! — dodał Walston.

— Chodźmy do mego gabinetu, tam nikt nam nie przeszkodzi.

Obaj weszli do małego pokoiku gospodarza.

— Więc pani Nordheim pojedzie z panem do Utah? — zapytał Walston.

— Owszem, pojedzie jako towarzysza mojej córki, gdyż tam spodziewa się odzyskać swoją córkę.

— Czy nie podejrzewa żadnego podstępów?

— Nie tylko ufa nam, ale zaprzyjaźniła się nawet z moją córką!

— Wspaniale! — pochwalił go Walston. — A co będzie z Murzynką?

— Pani Nordheim ma zamiar ją odesłać — powiedział Wilmigton.

— Tym lepiej; nie ufam Murzynom!

— Następnie chciałbym załatwić sprawę finansową — mówił Walston, wyciągając dużą kopertę. — Służę panu pewną sumą na niezbędne wydatki; niech pan dba o to, aby pani Nordheim kupiła sobie przyzwoitą suknię. Jeśli będzie elegancko ubrana, to piękność jej jeszcze lepiej się uwydatni.

Wilmigton skinął głową.

— Proszę dbać o to, żeby kobiety po drodze nie rozmawiały z osobami, znającymi stosunki w Salt-Lake-City, gdyż może nam to pokrzyżować plany.

— Czy pan nie pojedzie z nami?

— Nie! — odpowiedział Walston — Nie chcę zwracać uwagi. Wyjadę nawet o dzień wcześniej. Oburzenie przeciw mormonom jest wielkie.

Obywatele z Maryville mają przeciwko temu swoje powody! Nawet lepiej będzie, jeśli nie pokażę się więcej u państwa. Najmniejsza nieostrożność może zniweczyć nasze plany — rzekł apostoł mormonów.

Wstał i pożegnał się.

— Do widzenia, w Salt-Lake-City!

— Do widzenia!

ROZDZIAŁ 153.  
PRZYGODY MURZYŃKI.

— Do widzenia! Szczęśliwej drogi! Do widzenia!

Takie okrzyki rozbrzmiewały na dworcu w Maryville.

— Proszę wsiadać! — Proszę wsiadać! — wołał konduktor.

Pomiędzy wyjeżdżającymi znajdowali się również Wilmigton i Irena.

Irena stała w pewnym oddaleniu, oczekując Juno.

Miała szary, skromny kostium i kapelusz z welonem. Jej piękna twarz zwracała uwagę.

Rozległ się ostatni sygnał. Irena musiała wsiąść do pociągu.

— Biedna Juno, z pewnością została! — pomyślała Irena.

Myśl, że nie zobaczy więcej wiernej Murzynki, napełniła ją smutkiem.

Wilmigton wręczył Irenie przed wyjazdem pewną kwotę na wyekwirowanie się.

Irena, kupując suknię i inne rzeczy, zaoszczędziła trochę pieniędzy, za które kupiła sukienkę dla Juno.

Murzynka była zachwycona podarunkiem i obiecała solennie pojechać razem z nią.

Pociąg mknął przez wspaniałe plantacje bawełny Południowej Ameryki i zatrzymywał się tylko na większych stacjach.

Na każdym postoju Irena wysłuchiwała, aby przekonać się, czy Juno również znajduje się w pociągu.

Daremnie jednak wypatrywała; nie widziała jej nigdzie.

Godziny mijały; pociąg zbliżał się do Lexingtonu, gdzie pasażerowie musieli przesiadać się do innego pociągu.

Kilku urzędników, zajętych w wagonie pocztowym, segregowało już przesyłki, przeznaczone dla Lexingtonu, aby nie przedłużać postoju na stacji.

Inni urzędnicy, zajęci w wagonie towarowym, odstawiali kufry i kosze.

Nagle jeden z urzędników odskooczył, jak oparzony.

— Do krośset! — zawołał. — Tutaj jest coś żywego!

— Uważaj! — zawołał jego kolega. — Ostatnio mieliśmy w wagonie kosz ze żmijami, który naraz sam się otworzył, a żmije wypełzły.

Nagle ukazała się Juno.

— W jaki sposób dostałaś się tutaj? Odpowiadaj! Żywo! — zwrócił się urzędnik do Juno.

Murzynka ze zdziwieniem spojrzała na nich.

— Juno przez pomyłkę dostała się do tego wagonu, była zmęczona, więc zasnęła i — pojechała!

— Opowiadaj to swej prababce! Zapłać za bilet i uciekaj!

— Juno nie ma pieniędzy! — odpowiedziała lakonicznie.

Rozległ się gwizd lokomotywy. Pociąg wjeżdżał na stację.

— Jeśli nie zapłacisz, to każe cię aresztować! — złościł się urzędnik.

— Możecie mnie aresztować, jeśli mnie przedtem schwycicie.

Pociąg zatrzymał się i w tej chwili jakaś ciemna postać wyskoczyła z wagonu, a pozostali wewnątrz urzędnicy biegali jak opętani.

— Do diabła! Zdażyła wyskoczyć!

Korzystając z półgodzinnego postoju, Irena wyszła z wagonu, aby przejść się po peronie.

Naraz poczuła, że ktoś schwycił ją za rękę, a gdy się obróciła, zauważyła Murzynkę, lecz zanim zdażyła odezwać się do niej słowem, Juno ulotniła się.

Irena nie mogła pojąć, w jaki sposób Juno przejechała taki szmat drogi bez biletu.

Była zadowolona, że czarna przyjaciółka czuwa nad nią.

Z potężnym hukiem wtoczył się pociąg, przyjeżdżający z południa.

Pasażerowie weszli do wagonów.

— Uważajcie chłopcy! Tutaj kręci się jakaś Murzynka, która koniecznie chce wkradnąć się do wagonu bez biletu. Szczególną uwagę zwróćcie na wagon bagażowy.

Nareszcie bagaż załadowano i sprawdzono wagon.

Pociąg pędził znowu dalej; tymczasem zmrok zapadał.

W wagonie pocztowym segregowano listy i paczki.

Wtem w wagonie pocztowym zjawił się konduktor.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał urzędnik pocztowy.

— Nadkonduktor przysłał mnie, abyście panowie sprawdzili, czy nikt się nie wkradł do waszego wagonu.

Wagon przeszukano dokładnie, ale nie znaleziono niczego podejrzanego.

Następnie weszli do maleńkiego przedziału, w którym urzędnicy wieszali swoją garderobę.

Tym razem rozległ się krzyk.

— Tutaj ktoś jest! — Patrzcie, Murzynka!

Urzędnicy byli przekonani, że konduktor szukał jakiegoś bandyty, tymczasem wpadła im w ręce zwykła młoda Murzynka.

Naradzali się, co z nią zrobić.

— Na najbliższej stacji oddamy ją w ręce policji — zdecydował starszy urzędnik — a tymczasem uważajcie, aby nie uciekła.

Kurier pędził i dopiero po paru godzinach odezwał się głuchy gwizd parowozu.

— Belmont! Belmont! — odezwały się głosy konduktorów.

— Belmont! Piętnaście minut postoju! — wołał konduktor.

— Dlaczego pociąg przystanął na tak małej stacji? — zapytali pasażerowie.

— Bo musi poczekać na kuriera z C...o.

Tymczasem Juno została niedelikatnie wyprowadzona z wagonu. Dwu silnych urzędników, trzymając ją za ręce, eskortowało ją do urzędu policyjnego, znajdującego się na dworcu.

Juno szła między nimi, pozornie pogodzona ze swoim losem.

Jeden z urzędników puścił rękę Murzynki, ale ledwie to uczuł, krzyknął z bólu.

— Trzymajcie! — krzyknął drugi, ale Murzynka zniknęła, jak kamfora.

— Moje oczy! Moje oczy! — lamentował pierwszy.

— Dlaczego nie trzymałeś jej? — zapytał drugi.

Szła spokojnie, więc nie myślała, że to taka diaboliczka.

— Uspokój się. Musimy powiadzieć konduktorowi, żeśmy ją oddali w ręce policji. I tak nikt się o to nie zapyta.

— Jutro będę ładnie wyglądał! — żalił się pierwszy. — Podrapała mnie jak kot.

Tymczasem nadjechał kurier z C...o i ledwie przystanął, nasz pociąg ruszył w kierunku C...o.

Nagle rozległ się gwizdek i zapaliły się światła ostrzegawcze.

Pociąg znowu zatrzymał się.

— Co się stało? — wołali pasażerowie.

— Na szynach była przeszkoda!

Maszynista zauważył ze swego okienka, że w poprzek szyn leżała jakaś belka. Szybko uprzątnęli tor, zdjęli belkę i pociąg ruszył znowu.

Podczas zamieszania Juno prędko wspięła się po żelaznych schodkach, prowadzących do budki konduktorskiej, znajdującej się nad jednym z wagonów.

ROZDZIAŁ 154.  
JAK JUNO DOJECHAŁA  
DO ST. LOUIS?

Noc minęła. Świtał poranek.

Pociąg pędził bezustannie przez bezgraniczne stepy, aż wreszcie zatrzymał się w Parkson.

Pasażerowie wysiedli z wagonów i udali się do poczekalni, aby się napić czegoś gorącego.

Konduktorzy stali na peronie i popijali gorącą kawę.

Naraz jakiś tragarz zbliżył się do jednego z nich.

— Odkąd Murzyni są konduktorami na kolejach amerykańskich?

— Murzyni? Czyś pan zwariował?

— Nie mówię od rzeczy, panie konduktorze, proszę spojrzeć! Tam w budce konduktorskiej siedzi Murzyn — odparł tragarz.

— Do krośset piorunów! Skąd się znowu dostał tutaj, ten czarny szatan? — zawołał jeden z konduktorów.

Rozległ się dzwonek; pociąg ruszył w dalszą drogę.

Trzech konduktorów, zawiadomionych o tym, że Murzynka znowu jedzie tym pociągiem, stanęło na schodkach, prowadzących do budki, w której siedziała Juno.

— Już ją wyprowadzę! — rzekł zgrzytając zębami pierwszy konduktor.

— Lepiej będzie, jeśli poczekamy do najbliższej stacji, a tam oddamy ją w ręce policji — odezwał się drugi.

— Chcesz, ażeby się znowu ulotniła i ukryła w drugim miejscu — odpowiedział z ironią pierwszy. — Ja nie zgadzam się na to; wejdę do niej i wyrzucę ją stamtąd, choćby miała przy tym połamać ręce i nogi, inaczej nie pozbedziemy się jej.

— Dobrze, wyrzucmy ją! — zawołał jego kolega.

Wszyscy trzej weszli na żelazną drabinkę, która prowadziła do budki.

Ponieważ drzwiczki były zamknięte, konduktor zajrzał przez okienko.

— Więc tutaj siedzisz? Wynos się stąd, ty diabolic! — zawołał.

Juno z uśmiechem podeszła do okienka.

Konduktor szarpał drzwiczki, ale nie mógł ich otworzyć, ponieważ Murzynka przytrzymała je ze wszystkich sił.

Otworzysz, czy nie?

— Ani mi się śni.

— Chłopcy! Pomóżcie mi, sam nie dam sobie rady.

Pozostali również dostali się do drzwiczek.

— No, a teraz chwycimy za klamkę wspólnymi siłami, tylko uważajcie, abyście nie spadli! Raz, — dwa, trzy! — Uwaga!

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Dalszy ciąg z Londynu

# Nowy sukces naszych hokeistów

Londyn:

W nocy z soboty na niedzielę, odbył się dalszy ciąg (druga runda) hokejowych mistrzostw świata, rozgrywanych na: Wembley Arena i Harringay Arena. Spotkały się następujące drużyny: Czechosłowacja — Kanada, Anglia — Szwajcaria, Polska — Węgry i Niemcy — Francja.

Dalszy program obejmuje mecze:

Poniedziałek:

Wembley: Kanada — Niemcy i Szwajcaria

— Węgry.

Harringay: Czechosłowacja — Francja i Anglia — Polska.

Wtorek:

Wembley: Anglia — Węgry i Czechosłowacja — Niemcy.

Harringay: Kanada — Francja i Polska — Szwajcaria.

W niedzielę nie grano.

## Anglia - Szwajcaria 3:0 (1:0, 1:0, 1:0)

Angielska drużyna dzięki doskonałej formie swej obrony, a głównie Dailleya, potrafiła zapobiec groźnym strzałom Cattinich, stanowiących najsilniejsze punkty Szwajcarów, sama zaś zdobyła trzy bramki przez: Daveya, Dailleya i Chappela. Wszystkie trzy bramki uzyskane były przez wspomnianych graczy w pięknym stylu.

## Kanada - Czechosłowacja 3:0 (1:0, 1:0, 1:0)

Wynik 3:0 jest dla Czechosłowacji wielkim sukcesem. Spotkanie należało do rzędu bardzo ciekawych, cieszyło się dużym zainteresowaniem angielskiej publiczności, która większą sympatią darzyła drużynę Czechów. Jest tu już taki zwyczaj, że sympatia publiczności bez względu na to, kto gra, jest po stronie zespołu słabszego.

Sukces drużyny czeskiej jest przede wszystkim zasługą doskonałego bramkarza Modrego, który bronili fenomenalnie i zasłużył na miłą na najlepszego bramkarza turnieju. Również obrona Czechów: Mihalik i Kosek walczyła bardzo ambitnie, czyniąc atakującym Kanadyjczykom iluzję trudności.

— Jak donoszą z Nowego Jorku, w dn. 23 czerwca br. rozegrany zostanie w Chicago mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej pomiędzy obrońcą tytułu mistrzowskiego Braddockiem a murzynem Joe Louisem.

# Dąb pozostaje w PZPN ale nie będzie grał w Lidze

W drugim dniu obrad Walnego Zebrania P. Z. P. N. całe zainteresowanie skierowano na sprawę Dębu, który, jak wiadomo, odwołał się od uchwały Walnego Zebrania Ligi Państwowej, wykluczającej go z szeregów elity piłkarskiej. W dyskusji nad odwołaniem Dębu wzięli udział przedstawiciele prawie wszystkich okręgów, przy czym większość wypowiedziała się przeciwko uchwale Ligi Państwowej.

W głosowaniu nad odwołaniem Dębu wnio-

## Z boisk śląskich

K. S. STRZLEC KALETY — K. S. STRZLEC NAKŁO 10:4 (4:1)

Gra odbywała się pod stałą przewagą gospodarzy w Kaletach, dla których bramki zdobył cały atak.

K. S. CHORZÓW — I. T. S. SZOPIENICE 3:0 (2:0)

Kombinowana drużyna Szopienic poniosła zasłużoną porażkę.

NAPRZÓD SZOPIENICE — I. T. S. SZOPIENICE 4:2 (1:1)

Zimowe derby miejscowe powyższych zespołów rozegrane na błotnistym boisku zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem drużyny Naprzodu, w której najlepiej grał napad. Bramki zdobyli dla Naprzodu Kruczek 2, Christ i Woźniak po 1. Dla Zjednoczonych Jędrysek i Berger.

K. S. RUCH RADZIONÓW — K. S. ŚLĄSK TARN. GÓRY 1:3 (1:1)

Gra bardzo ostrą ze strony brutalnie grającego Ruchu. Sędzia w drugiej połowie wykluczył 2 graczy. Boisko rozmoke, technicznie lepiej prezentował się Śląsk, dla którego bramki zdobyli Hooli i Ferden. Sędzia bardzo dobry.

K. S. 27 ORZEGÓW — ŚLĄSK SIEMIANOWICE 12:0 (1:0)

KS WAWEL NOWA WIEŚ — KS BYTKÓW 5:0 (2:0)

Bramki dla Wawelu zdobyli bracia Herzowie go dwie i jeden jeden.

Pierwsza bramka została zdobyta przez Kanadyjczyków dopiero w 10-tej minucie po podwójnym ataku. Strzelił ją Nedding. W chwili potem pierwszy atak czeski: Pergel, Malecek, Kucera, przeprowadza akcję, zakończoną pięknym strzałem Malecka z 8 metrów. Zdawało

## Polska - Węgry 4:0 (1:0, 1:0, 2:0)

Późnym wieczorem, bo dopiero o godz. 21.30 rozpoczął się na „Harringay Arena“ mecz Polska — Węgry. Publiczność, która na początku pierwszego spotkania Anglia — Szwajcaria zjawiała się w liczbie 10 tysięcy widzów, napływała w dalszym ciągu do ogromnej hali, tak, że spotkaniu naszej drużyny przyglądało się około 15 tysięcy widzów.

Mecz był bardzo ciekawy, choć przewaga Polski była przez cały czas widoczna, a chwilami wprost przyniatająca. Węgrzy grali bardzo ostro, pod koniec drugiej i przez trzecią tercję uciekając się do brutalnych fauli, co nie podobało się publiczności.

Pierwsza tercja rozpoczyna się energicznymi atakami Polaków i zaraz w pierwszych minutach bramkarz węgierski, Hircak, musi interweniować, co trzeba przyznać, czynił doskonale. Mimo to w 13-tej minucie Wołkowski po akcji wypracowanej przez Kowalskiego i Marchew-

się, że bramka jest nieunikniona, ale bramkarz kanadyjski, Campbell, obronił przytomnie i zamiatł z bramki wyciągnął krążek z pod pachy.

W drugiej tercji padła druga bramka, w 14-tej minucie, strzelona przez Forsaya z podania ze skrzydła.

czyka, zdobywa dla Polski prowadzenie. Węgrzy za wszelką cenę chcą wyrównać. Miklos stara się strzelać z każdej pozycji, gra bardzo ambitnie, ale wyniku nie udaje się mu zmienić.

W drugiej tercji znowu zaznacza się przewaga Polaków. W 8-miej minucie Burda przebiega się przez mur Węgrów, pozostaje przed nim tylko jeden obrońca, który ciałem idzie na Polaka, ale ten oddaje krążek do Stupnickiego; strzela on pewnie i 2:0 dla Polski. Od tego momentu następuje furia ataków węgierskich; nie mają one jednak wiele wspólnego z hokejem; gracze polscy faulowali przez Węgrów walą się eo chwilę na łód. Publiczność bardzo się nie podoba gra Węgrów. Po skończonej tercji, w czasie przerwy szatnia naszych hokeistów jest obłożona: młodzież prosi graczy o autografy; Wołkowskiego obstąpiła grupa Angielek z notesami i kartkami, przy czym zjawia się jakaś Polka, która objęła rolę tłumacza.

Ostatnią bramkę zdobyli Kanadyjczycy w trzeciej tercji przez Neddinga. I w tej tercji mieli Czesi okazję na zdobycie bramki, lecz Campbell pewnie chwycił groźne strzały Jirota i Trojaka.

Ostatnia tercja, jeżeli chodzi o grę Węgrów w niej się nie zmienia. Nadal grają bardzo brutalnie, chcąc doprowadzić do wyrównania. Polacy tymczasem zachowują się spokojnie, wykorzystują każdy błąd taktyczny przeciwnika i w 6-tej minucie Kowalski podwyższa wynik do stanu 3:0.

Mając zapewnione zwycięstwo, po zmianie pół, drużyna polska przechodzi do gry defensywnej. W 12-tej minucie Stupnicki inicjuje przebieg i zdobywa czwartą i ostatnią bramkę, pieczętując nią wspaniałe zwycięstwo Polaków.

Po meczu odegrano „Jeszcze Polska nie zginęła“ i wyciągnięto na maszt sztandar polski. Schodzącą z tafli drużynę publiczność zęgnęła gorącymi oklaskami. Po spotkaniach Polski, która zdobyła sobie sympatię publiczności, przypuszczają w Londynie, że poniedziałkowy mecz Anglia — Polska ściągnie rekordową ilość widzów.

# Walne zebranie P.Z.P.N.

W sobotę o godz. 10-tej w lokalu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego w Warszawie rozpoczęły się obrady dorocznego walnego zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Posiedzenie zagalł przemówieniem prezes P. Z. P. N. gen. Bończa-Uzdowski, który na wstępie zgłosił definitywną rezygnację z tego stanowiska, podkreślając, że już przed dwoma laty zdecydował ustąpić ze stanowiska prezesa P. Z. P. N.

Nawiązując do niedawnych obrad nadzwyczajnego walnego zebrania P. Z. P. N. gen. Bończa-Uzdowski zwrócił się z apelem do zebranych, aby rozpatrywali jedynie pod kątem widzenia korzyści dla piłkarstwa polskiego te wnioski, które na zebraniu nadzwyczajnym nie przeszły, a które ponownie rozpatrywane będą w czasie obecnych obrad. Zdaniem gen. Bończy-Uzdowskiego uchwalenie 3-letniej kadencji dla zarządu P. Z. P. N. może wpłynąć dodat-

nie na sprawy organizacyjne i usprawnić działalność władz P. Z. P. N. Wreszcie mówca podziękował przedstawicielom okręgów za dotychczasowe zaufanie i pożegnał zebranych, proponując na swoje miejsce — płk. Głabisza.

Po przemówieniu gen. Bończy-Uzdowskiego dokonano wyboru prezydium zebrania. Na przewodniczącego powołano mec. Seyglitza z Poznania, na wiceprzewodniczącego — mec. Bartusia ze Śląska, a na sekretarzy pp. — Sterna i Oppenheima.

Odczytano następnie sprawozdanie komisji rewizyjnej, po czym wywijała się dyskusja nad sprawozdaniem tej komisji nad wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi.

W dyskusji pierwszy zabrał głos płk. Rudolf, który skrytykował niecisłe i nieszczegółowe sprawozdanie komisji rewizyjnej. Zdaniem mówcy, komisja nie dała nawet przeglądu wydatków, poczynionych przez władze P. Z. P. N.

Następnie mówca poruszył sprawę Dębu, krytykując władze P. Z. P. N., za to, że nie zajęły one zdecydowanego stanowiska, jak to uczyniła Liga P. Z. P. N.

Dr. Wilder ze Stanisławowa ostro zaatakował władze P. Z. P. N. w związku ze sprawą głośnego zatargu pomiędzy Stanisławowskim O. Z. P. N. a Pogonią stryjską. Zdaniem mówcy, zarząd P. Z. P. N. pogwałcił statut i w związku z tym, mówca zgłasza wniosek i nieudzielanie votum zaufania władzom P. Z. P. N.

Z kolei delegaci Lublina wypowiadają się za udzieleniem absolutorium zarządowi, lecz zarazem krytykują niektóre posunięcia władz P. Z. P. N. i domagają się ich napiętnowania. Delegaci Poznania, Lwowa, Krakowa i Łodzi wypowiadali się za udzieleniem absolutorium.

W dalszym ciągu obrad dyskutowano nad wnioskiem komisji rewizyjnej o udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi. W imieniu zarządu inż. Merliński wyjaśniał sprawę zatargu pomiędzy okręgiem stanisławowskim a Pogonią stryjską. Następnie kpt. Nikolski, skarbnik P. Z. P. N. odpowiadał na zarzuty płk. Rudolfa co do niewłaściwego księgowania wydatków zarządu. Kpt. Nikolski oświadczył, że księgowanie i sprawy finansowe prowadzone są ściśle buchalteryjnie, a zestawienie jest zupełnie prawidłowe. Sumy, o których mówił płk. Rudolf zostały uwzględnione w bilansie w innych pozycjach, niż te, o których wspominał płk. Rudolf.

Płk. Rudolf znalazł jednak sumę ponad 1.000 zł., która zaksięgowana nie została. W tym momencie obrad nastąpiła ostra wymiana zdań, w której musieli interweniować przewodniczący zebrania; w wyniku incydentu płk. Rudolf postawił wniosek, aby przy udzieleniu absolutorium dodano uwagę, że walne zebranie nie ma zaufania do działalności finansowej ustępującego zarządu. Wniosek ten w głosowaniu upadł.

Przy wstrzymaniu się od głosowania Warszawy i sprzeciwie Stanisławowa — walne zebranie uchwaliło ustępującemu zarządowi absolutorium.

Na wniosek delegata Lwowa nadano przez oklaskanie gen. Bończy-Uzdowskiemu godność członka honorowego P. Z. P. N.

Z kolei dokonano wręczenia nagród: puchar Prezydenta R. P. otrzymał przedstawiciel Krakowa, a przedstawiciel Śląska uzyskał nagrodę dla Ruchu za najlepszy rezultat meczów z drużynami zagranicznymi w okresie ubiegłych 4 lat.

Z ważniejszych wniosków uchwalono następujące:

1) Kadencja członków zarządu P. Z. P. N. i wydziałów, wybieranych przez walne zgromadzenie P. Z. P. N., trwa 3 lata. Z pośród członków zarządu i wydziałów ustępuję corocznie trzecia część, a na ich miejsce walne zgromadzenie P. Z. P. N. dokonuje wyborów uzupełniających, w pierwszych dwóch latach — los wyznacza ustępujących członków. W następnych latach — członkowie ustępują według kolejności wyborów. Kadencja komisji rewizyjnej trwać będzie również 3 lata. Ponowny wybór dopuszczalny.

Po ukończeniu mistrzostw okręgowych na rok 1936-37 (najpóźniej do 1 sierpnia br.) przyłączony zostanie powiat stryjski do lwowskiego O. Z. P. N.

Następnie wybrano komisję, która opracuje program rozgrywek okręgowych oraz komisję wykonawczą, która przygotowała na niedzielę dalszy ciąg obrad.

## Hokej wśród młodzieży szkolnej Bielsko mistrzem Śląska

Na sztucznym torze w Katowicach odbyły się finałowe rozgrywki klubów młodzieżowych o mistrzostwo Śląska. Do finału zakwalifikował się Międzyszkolny Klub z Katowic, który pokonał Rybnik w stosunku 9:0 (0:0 5:0 4:0). W zespole katowickim wyróżnili się Jarecki i Olszowska.

W drugim półfinale Bielski Szkolny Klub pokonał Chorzów w stosunku 4:0. Mecz stał na daleko słabszym poziomie od pierwszego spotkania.

W finale o tytuł najlepszego Klubu Szkolnego na Śląsku, Bielsko niespodziewanie pokonało Katowice w stosunku 2:1. Gra prowadzona była nieco za ostro, szczególnie bielszczanie mając fizyczną przewagę, uciekali się do częstych faułów. Technicznie lepiej zaprezentowali się katowiczanie, którym brak było jednak wykonania akcji, poza tym grali oni z dużym pe-

chem. Bramkę honorową dla Katowic zdobył najlepszy na lodowisku Jarecki; dla Bielska bracia Wolfowie.

## Mecz piłkarski Cracovia-Wawel 4:4 (1:3)

W Krakowie na błotnistym terenie rozegrano w niedzielę towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy Cracovią a Wawelem, zakończone wynikiem remisowym 4:4, przy czym Wawel prowadził 1:3. Cracovia w ostatniej fazie zdobyła się na energiczne ataki i bez trudu wyrównała. Bramki strzelili: Zembaczyński, Pałak, Majeran i Strąg dla Cracovii i Suchalski dla Wawelu.

Sędziował p. Filipkiewicz, Widzów 1000.

# Polska - Austria w boksie 15:1

Szóste z kolei międzypaństwowe spotkanie bokserskie pomiędzy Austrią a Polską, rozegrane w obecności 2.000 widzów w Łodzi, zakończyło się nienotowanym dotychczas zwycięstwem Polski, w stosunku 15:1. Mecz, jak się ogólnie spodziewano wywołał w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie, gdyż już po spotkaniu z Niemcami, które odbyło się w Dortmundzie przed tygodniem, sygnalizowano dobrą formę naszych bokserów.

W ostatniej chwili w drużynie polskiej nastąpiła zmiana, gdyż miejsce Czortka, który zachorował, zajął Spodenkiewicz. Również i w zespole Austrii nastąpiła zmiana: najlepszy jej pięściarz w wadze lekkiej Jaro, wskutek kontuzji na jednym z ostatnich treningów, nie przyjechał do Łodzi.

Drużyna austriacka, mimo drugocześnie porażki, reprezentowała się lepiej, niżby można było sądzić z wyniku. Był to zespół wcale dobry, ale prawie wszystkim zawodnikom brak było należytego wykończenia akcji. Najlepszym okazał się Horak, dalej Matha oraz Bedrich, który o mało co nie pokonał Piłata przez k. o.f.

Osienika polska spisała się bardzo dobrze. Jedyny punkt oddała ona w wadze koguciej, gdzie walczył rezerwowy Spodenkiewicz. Gdyby walczył Czortek, nie ulega wątpliwości, że mecz z Austrią wygralibyśmy do 16:0. Najlepszym naszym bokserem był Woźniakiewicz, następnie Chmielewski, a wcale dobrze wypadł również Ostrowski.

Wyniki spotkań są następujące: Rundstein (P) pokonał po naogół wyrównanej walce na punkty Lechnera.

W wadze koguciej Spodenkiewicz (P) zremisował po ciekawym przebiegu z Matham.

W wadze półciężkiej Krzemieński (P) po zażartym spotkaniu pokonał nieznacznie na pkt. Brücknera.

W lekkiej Ostrowski (P) po zaciętej walce odniósł zwycięstwo na punkty z Bedrichem.

W najbardziej ostrej walce meczu Chmielewski imponującym finiszem odniósł przekonującą zwycięstwo nad Horakiem.

W wadze średniej Szymura (P) w nienmiej ostrej walce jak poprzednia, wygrał z Schwelferem.

W ostatnim spotkaniu Piłat znokautował w trzecim starciu twardego i ofiarnie walczącego Austriaka Lutzta. Ten ostatni w drugim starciu uderzył Piłata celnym ciosem podbródkowym, tak że Polak poszedł na deskę.

Zawody prowadził Niemiec, Schroeder z Berlina; na punkty: pp. Korbas z Łodzi i Szpitzberg z Wiednia.

Zwycięstwo Polski przyjęła publiczność z entuzjazmem.

Jak wspomnieliśmy, było to szóste spotkanie, jakie rozegrała Polska z Austrią. Pierwszy mecz odbył się w roku 1928 w Poznaniu, zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 10:6. W spotkaniu tym przegrali swe walki zawodnicy, na których najbardziej liczone: Górny, Arski i Stłbe. Mimo to, na olimpiadę wyjechali: Górny, Głon, Majchrzycki i Snopek. Re-

wanżowe spotkanie odbyło się w Wiedniu i dało wynik remisowy 8:0. Tym razem wygrali spotkania: Górny, Sewerynlak, Arski i Stłbe. Rewanż za remis wiedeński odbył się w 1931

roku w Chorzowie i Austriacy wyjechali zmiażdżeni w stosunku 13:3. Wówczas wygrali: Rudzki, Sewerynlak, Majchrzycki, Wystrach i Wocłka (ten ostatni przez k. o.)

## Śląsk dominuje w łyżwiarstwie polskim Grobert zdefronizowany! Kalusowie mistrzami!

Na Sztucznym Lodowisku w Katowicach zakończyły się w niedzielę tegoroczne mistrzostwa łyżwiarskie Polski w jeździe sztucznej. Jak już podaliśmy wczoraj, na starele stanęło stosunkowo mało uczestników. Z wyjątkiem Śląska i Warszawy nie było przedstawicieli innych ośrodków. Przyczyny szukać należy w pierwszym rzędzie w braku sztucznych lodowisk. Z góry też można było przewidzieć, że Śląsk nadal utrzyma hegemonię w łyżwiarstwie. Początkowo mistrzostwa miały się odbyć w Cieszyńie. Fatalna aura zmusiła jednak organizatorów do przeniesienia mistrzostw do Katowic, ale i tu pogoda nie była nadzwyczajna.

W sobotę zawody odbywały się w czasie silnej wichury i zadymki śnieżnej. Po sobotnich konkurencjach (jazda szkolna) na pierwszym miejscu uplasowali się Grobert i Szeibertówna.

W niedzielę w jeździe popisowej zanosilo się na ciekawy pojedynek pomiędzy Grobertem, Pawłem Breslauerem i Sojką. Ten ostatni uplasował się na trzecim miejscu w jeździe szkolnej, lecz w niedzielę bez powodu w ogóle nie stanął do zawodów. Krok Sojki świadczy o małym wyrobieniu sportowym. Walka wśród panów toczyła się więc tylko pomiędzy zeszlorocznym mistrzem Polski i Pawłem Breslauerem.

Jako pierwszy odbył swą jazdę popisową Grobert i już na początku potknął się fatalnie na lodzie, co ujemnie podziało na jego usposobienie nerwowe i wykonanie programu. Moment ten wykorzystał naturalnie Breslauer i w bardzo pewnej i efektownej jeździe uzyskał przewagę punktową, która wystarczyła mu na zdobycie tytułu mistrzowskiego Polski na rok 1937! Grobert zajął dopiero drugie miejsce. Wcale dobrze wypadł reprezentant Warszawy Kosłorek, którego piruety i płynność jazdy wzbudzały podziw i uznanie publiczności. Punk-

tacja: 1) Paweł Breslauer (S. T. Ł. Katowice) 307,3 pkt. na 396 możliwych. 2) Grobert (S. T. Ł. Katowice) 301,3 pkt. 3) Kosłorek (WTL Warszawa) 281,4 pkt.

Wśród pań faworyzowana na mistrzynię była Szeibertówna z S. T. Ł., która znalazła najgroźniejszą przeciwniczkę w młodzieżkiej koleżance klubowej Ziajównie. Szeibertówna wykonała swój program daleko lepiej i płynniej i zdobyte punkty wystarczyły jej na uzyskanie tytułu mistrzyni.

Na trzecim miejscu uplasowała się Ślązaczka Prelsówna, przebywająca stale w Warszawie i startująca w barwach WTL; zdradzała ona brak treningu.

Klasyfikacja: 1) Szeibertówna (STŁ) 200,8 pkt. na 240 możliwych. 2) Ziajówna (STŁ) 190,3 pkt. 3) Preisówna 177,8 pkt. 4) Czorówna (STŁ) 171,4 pkt.

W konkurencji parami doszło do ciekawego pojedynku pomiędzy najlepszą parą warszawską Czachlewską i Theuerem a parą śląską rodzeństwem Kalusów.

Popisy parami stanowiły najbardziej atrakcyjny punkt mistrzostw. Pierwsze miejsce zdobyła bez zastrzeżeń para śląska, zdobywając tytuł mistrzowski po raz pierwszy! Kalusowie wykonali swój program nadspodziewanie dobrze i byli mocno oklaskiwani przez publiczność. Bez zarzutu wykonała swój program również i para warszawska.

Klasyfikacja: 1) Rodzeństwo Kalusów 11,1 pkt. na 12 możliwych. 2) Czachlewska-Theuer 9,4 pkt.

Organizacja zawodów spoczywała w rękach Cieszyńskiego S. T. Ł. Rozdania nagród dokonał w imieniu P. Z. Ł. p. Sztencel, który wręczył

## Zwycięstwo Wajsówny, Kucharskiego i Chmiela na zawodach w Krakowie

W niedzielę w hali W. F. w Krakowie zorganizowano zawody lekkoatletyczne z udziałem Wajsówny, Kucharskiego, Chmiela I i II, oraz Rakoczego. Zawody wzbudziły znaczne zainteresowanie, czego najlepszym dowodem, że hala, która przewidziana jest na 300 osób,

musiała pomieścić 700 osób. Wszystkie bilety zostały wcześniej rozsprzedane.

Wyniki:

Skok w zwyż pań: Wajsówna (Boruta-ódz) 1.35 mtr., 2) Pirowska (Cracovia) 1.30, 3) Deuscherówna (Makkabi Kraków) 1.21.

1000 mtr. 1) Stokłosa (KPW Wiehczanka) 3.58, 3) Deuscherówna 7.91.

Kula panów: Chmiel II (KS. Pogoń Katowice) 14.49, 2) Poluch (Cr.) 11.79, 3) Dudzik (Cr.) 11.27.

1.500 mtr. Ścieżor (Cr.) 4.43, 2) Chwalibóg (Cr.) 5.21, 3) Cabaj.

Skok w zwyż panów: Chmiel I (KPW Katowice) 1.76 mtr., 2) Garuszewski (Cr.) 1.63, poza konkursem 1.70, 3) Pionka (Cr.) 1.57.

2000 mtr.: 1) Kucharski (Pogoń Łwów) 6.11,6, 2) Soldan (Cr.) 6.11,9, 3) Rakoczy (Pogoń Katowice).

Czwarty mecz odbył się w Łodzi w 1934 r., przy czym Polska zwyciężyła tylko 9:7. W zespole austriackim wystąpiło wówczas szereg znakomitości: w wadze koguciej Weiss, ten sam, który jest dziś zawodowym mistrzem Europy. Uległ on wówczas Polusowi; w wadze półciężkiej Zeeltnayer (późniejszy amatorski mistrz Europy), zwyciężył Karpińskiego. Punkty dla Polski zdobyli: Polus, Szyplński, Garncarek i Chmielewski, Cyran (remisem).

Po raz piątą zmierzyła się Polska z Austrią w Warszawie, wygraliśmy w stosunku 10:6. Zwycięstwa odnieśli: Moczek II, Bąkowski, Miślurewicz, Polus i Chmielewski.

zwycięcom efektowne żetony z podobizną zamku piastowskiego w Cieszyńie.

### Pierwszy występ Schälera w roli zawodowca

W dniu 16 bm. w Chicago mistrz olimpijski w jeździe figurowej na lodzie Karol Schaeffer, zadebiutował jako zawodowiec, w rewli lodowej „Zabawy lodowe 1937 r.“ Występ Schaeffera przyjmowany był owacyjnie.

Schaeffer występeem tym rozpoczął tournee po Stanach Zjednoczonych, za które otrzyma podobno 50 tys. dolarów.

— Po nakręceniu pierwszego filmu, mistrzyni olimpijska w jeździe figurowej na lodzie, Sonia Henni przerwała na dłuższy okres pracę dla filmu. W tych dniach występem swym w Nowojorskim Madison Square Garden, rozpoczęła słynna łyżwiarka dłuższe tournee pokazowe po większych miastach Stanów Zjednoczonych i Kanady.

## Mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej

W sobotę rozpoczęły się zawody w koszykówce pań o mistrzostwo Polski. Z pośród zgłoszonych 6 drużyn, przybyło pięć: AZS, i Polonia z Warszawy, IKP, Łódź, Wizo Lwów oraz WKS. Unia Lublin. Nie zjawiła się Makkabi krakowska.

Otwarcia zawodów dokonał prezydent m. Lublina, Liszkowski, po czym odegrano hymn narodowy.

Po defiladzie drużyn rozpoczęły się rozgrywki. Wyniki przedstawiają się następująco:

IKP. — Unia 43:4.

AZS. — IKP. 21:19. Mecz ten zaprezentował dobrą formę i technikę obu drużyn, gra była bardzo ciekawa, ambitna i zacięta. Decydujące punkty padły w ostatnich minutach.

Polonia — Wizo 47:10.

— W dnach 27 i 28 bm. odbędzie się w Warszawie wielki turniej gier sportowych w konkurencji międzynarodowej, organizowany przez AZS, z udziałem estońskiej drużyny Kalev, Polonii stołecznej i AZS. Turniej obejmie siatkówkę i koszykówkę męską i żeńską.

### Łódź chce organizować mecz Polska-Dania

Zarząd łódzkiego PZPN. poczynił energiczne starania o przydzielenie Łodzi w bieżącym sezonie międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Dania.

Delegacja Łodzi sprawę powyższą postawi na walnym zebraniu PZPN, które odbędzie się 20 i 21 bm. w Warszawie.

## Jak Czepczor przegrał z Matusznym?

Jak wiadomo, w piątek, sobotę i niedzielę, odbywały się w Szczyrku narciarskie mistrzostwa Śląska, w których startowała elita narciarzy śląskich. Zawody te najliczniej obeślane zostały przez Śląski Klub Narciarski, Wojskowy Klub Sportowy Bielsko i Winter Sportverein Bielsko. Poza tym startowali przedstawiciele Watry cieszyńskiej, SPPTT Białej i Bielska, oraz nowozałożonego Kl. Narciarsk. „Szczyrk“. Pracujący z szumną reklamą Harcerski Klub Narciarski w Katowicach, mimo zgłoszenia, nikogo do mistrzostw nie wystawił.

Pierwszy dzień zawodów przyniósł nielada sensację: mistrz Polski w biegu na 50 km. — Czepczor, z Śląskiego Klubu Narciarskiego pokonany został przez czterech zawodników: Sikorę I, Matusznego, Wawrzacza z SKN, i Haratyka z WKS. Bielsko. Sikora i Wawrzacz zostali jednak przez komisję sędziowską zdyskwalifikowani, gdyż nie zanotowano ich na ostatnim punkcie kontrolnym. Obaj zawodnicy mimowolll skrócili trasę o kilkadziesiąt metrów. Sikorę kosztowało to indywidualne mistrzostwo w biegu na 18 km. Wawrzacz zaś, stracił drugie miejsce indywidualnie i szanse na wygranie biegu złożonego (kombinacji klasycznej).

Przebieg osiemnastki był bardzo ciekawy. Jako pierwszy wystartował Krak, z numerem 2 — Legierski Józef II; Czepczor miał numer 14-ty, Matuszny — 24, Haratyk — 26, Sikora — 36, Wawrzacz — 40.

Krak i Legierski wyszli ze startu bardzo ostro, starając się jak najbardziej odsadzić od startujących za nimi biegaczy; Czepczor pierwszy kilometr przebiegł lekko, ale już na następnych rozwinął silne tempo, mijając po drodze Mrówcę z WKS., Koźdonia z Watry i kilku słabszych zawodników, dochodząc na 15-tym kilometrze Legierskiego, a następnie Krakaka. Po dojściu do nich nie potrafił już Czepczor utrzymać dotychczasowego tempa, zwolnił i szedł z szybkością dyktowaną przez Krakaka, którego na ostatnim kilometrze wyminął o kilkanaście metrów.

W tyle tymczasem toczył się pojedynek Matusznego z Haratykiem. Biegacz SKN., czując za plecami swego niedawnego kolegę klubowego, mającego nad nim przewagę doskonałej znajomości trasy, wychodził z siebie, pod górę szedł doskonale, na zjazdach jechał odważnie, zdobywając stopniowo cenne sekundy, które

dały mu przewagę. Haratyk jak na wiosenną pogodę, był stanowczo za ciężko ubrany, męczył się też ogromnie. Kiedy na ostatnim punkcie kontrolnym (3 km. od mety) Matuszny dowiedział się, że ma lepszy czas od Czepczora, końcowy odcinek płaskiego, pobiegł wspaniale, odsadzając się jeszcze bardziej od Haratyka.

Nie długo potem przyszedł do mety Sikora, mając o przeszło dwie minuty lepszy czas od Czepczora, co oczywiście wywołało zrozumiałą sensację, ale jak się następnie okazało, wynik ten mógł być uznany, gdyż na ostatnim punkcie kontrolnym sędziowie nie zanotowali Sikory, podobnie jak i doskonale biegnącego Wawrzacza.

Bardzo dobrze z poza biegaczy SKN. i WKS. wypadł Herma z WSC., który przyszedł do mety w niezłym czasie, zupełnie nie zmęczony.

Na wszystkich biegaczach mających za sobą tegoroczny marsz Huculskim Szlakiem II-giej Brygady, widać przemęczenie. Taki Czepczor, który zawsze do mety przychodził świeży, w Szczyrku przyszedł zupełnie zmęczony, skarżąc się, że chociaż dobrze utrafił smary, a trasa technicznie była lekka, biegało mu się bardzo ciężko.

Organizacja mistrzostw mimo dużych trudności, kierowana przez kpt. Górę z Bielska, wypadła bez zarzutu; wszystko przygotowane było starannie. Szkoda tylko, że organizatorzy dysponowali małą ilością sędziów, co było powodem, że wyniki obliczane były bardzo powoli.

### O puchar piłkarski Anglii

W piątej turze rozgrywek piłkarskich o puchar Anglii padły w sobotę następujące ciekawe wyniki:

Arsenal — Burnley 7:1; Everton — Tottenham 1:1; Suderland — Swansea 3:0; Grimsby — Wolverhampton 1:1.

W meczach o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej: Manchester United — Portsmouth 0:1, Sheffield Wednesday — Chelsea 1:1.

W meczach o mistrzostwo pierwszej ligi szkockiej: Aberdeen — Queen of South 1:1, Albion — Kilmarnock 1-2, Celtiodundee 1:2, Hamilton — Clyde 2:1.

## Pływacy Pogoni Katowickiej przed nowym okresem pracy

W sobotę w sali konferencyjnej Domu Sportowego w Katowicach, odbyło się walne zgromadzenie sekcji pływackiej K. K. S. „Pogoń“ Katowice. Zebraniu przewodniczył prezes klubu p. dr. Obierek.

Przebieg obrad, mimo omawiania bardzo drażliwych tematów, miał charakter poważny i spokojny. Na zebraniu obecnych było 48 członków, w tym również członkowie, którzy swego czasu zamierzali sfusionować sekcję „Pogoń“ z K. S. Dębem. Na wstępie zebrania tylko p. Barysz zapowiedział, że z „Pogoni“ występuje; wszyscy inni, którzy mieli zamiar przejść do Dębu, złożyli oświadczenie, że pozostaną wierni „Pogoni“.

Następnie zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie: pp. dr. Bałowskiego, złożone w imieniu komisji specjalnej i przewodniczącego komisji rewizyjnej red. Nogaja.

Zebranie nie udzieliło absolutorium staremu zarządowi z lnż. Wolfem na czele.

W dyskusji zabierali głos: pp. Czerniak, Dworowy, Przybyła, Malczyk i Tatarczyk. Ciekawe oświadczenie złożył p. Czerniak, b. członek zarządu, zapowiadając w imieniu reszty członków zarządu, że nie solidaryzują się z połącznięcłami lnż. Wolfa i dopiero na obecnym zebraniu dowiedzieli się o jego zakulisowej działalności. Przemówienie p. Czerniaka nagrodzone zostało burzą oklasków.

Po dyskusji „komisja-matka“ zaproponowała wybór nowego zarządu w składzie: Przybyła — przewodniczący, Broder — wiceprzewodniczący, Malczyk, Lesik, Münch, Smandzich, Frania i Hayda. Proponowany zarząd wybrany został przez aklamację.

Nowy zarząd zapowiedział już w najbliż-

szym czasie przeprowadzenie zawodów o zimowe mistrzostwo klubowe. Ponadto postanowiono nawiązać ścisłą współpracę z klubami pływackimi w Giszowcu i Siemianowicach, by polski sport pływacki na Śląsku postawił na odpowiednim poziomie.

### Japońscy pływacy przy pracy

Na odbytym wtych dniach walnym zebraniu japońskiego związku pływackiego uchwalono powołać na trenera olimpijskiego Japończyków — Takabiro Saito, a na jego współpracowników — Takaiszi oraz skoczek Shuzo Hara. — Treningiem drużyny piłki wodnej kierować będą Matsumoto i Matsuzawa.

W sierpniu br. odbędą się pływackie mistrzostwa Japonii. Szereg imprez pływackich międzynarodowej skali przewidziano w programie na sezon bieżący. Przewidziano też specjalne zawody dla młodzieży szkolnej, celem zorientowania się w możliwości narybku olimpijskiego na rok 1940. We wtorki i piątki odbywać się będą w Tokio systematyczne treningi mistrzowskiej klasy zawodników.

Rok 1938 w pływactwie japońskim stać będzie pod znakiem międzynarodowych spotkań. W roku tym Japonia wysła do Stanów Zjednoczonych liczną ekspedycję pływacką, a w roku następnym silna ekipa czołowych pływaków amerykańskich zwizytuje Japonię.

W r. 1938 bawił ma w Japonii niemiecka drużyna piłki wodnej. Przewidywane jest również sprowadzenia drużyny węgierskiej.

# Refleksje po Chamonix

Nie liczyliśmy na sukcesy na tegorocznych mistrzostwach narciarskich świata w Chamonix. Start nasz był tam jednak konieczny, ze względu na dobrą markę, jaką narciarstwo polskie cieszy się w sferach międzynarodowych, oraz ze względu na starania, jakie czynimy, by powierzone nam organizację mistrzostw świata w 1939 r. Ale start ten wypadł gorzej, niż przypuszczaliśmy. Na wysokości zadania stanął jedynie Bronisław Czech i nie tylko ukończył on wszystkie konkurencje, w których startował, ale uzyskał wcale zaszczytne miejsce w kombinacji norweskiej, plasując się po skokach na siódmej pozycji. Stanisław Marusarz, jak przewidywaliśmy, nie odegrał roli takiej, jak w roku ubiegłym, z powodu niedostatecznego treningu. Reszta zupełnie zawiodła. Reasumując nasz występ, stwierdzić musimy, że polskie narciarstwo zawodnicze nie zrobiło w tym sezonie żadnego postępu, stoi w miejscu, co jest równoznaczne z cofaniem się, gdyż inni siedmiomilowymi krokami gonią naprzód. Dotyczy to zarówno rewelacyjnych narciarzy włoskich, których sukcesy są niesłychanie wymowne i przekreślają częściowo dotychczasowe twierdzenia, że tylko narody północne mogą mieć wielkich biegaczy, jak i doskonałych Czechów, przerastających nas o głowę, oraz Francuzów, Austriaków i Szwajcarów.

Narciarstwo sportowe Polski wymaga uregulowania szeregu spraw, od których zależy jest dalszy jego postęp i rozwój.

Przed wszystkim nie można absolutnie dopuszczać do podobnych eksperymentów, jakie zastosowano ostatnio w Chamonix: zawodnicy nie mogą startować do konkurencji klasycznych i alpejskich, nie mogą być eksploatowani w codziennych startach. W Chamonix okazało się, że ataki na PZN stosowane w latach poprzednich, że nie zgłaszały on do zjazdów Marusarza i Czecha oszczędzając ich do kombinacji klasycznej, były zupełnie nieślusne.

Bieg zjazdowy w Chamonix wykończył prawie całą naszą ekipę. Lekkością było wstawienie do tego biegu Stanisława Marusarza, który cały sezon spędził we Lwowie, a treningi odbywał w Brzechowie, gdzie oczywiście nie było mowy o treningu zjazdowym.

Po co do zjazdu wstawiono Andrzeja Marusarza, kiedy ten klasą zjazdową nigdy nie był i żadnych sukcesów w tej konkurencji nawet w kraju nie uzyskiwał? — Dlaczego zawodnika tego nie oszczędzano do biegu złożonego? — Możliwe też, że gdyby Czech nie brał udziału w jeździe, to mógłby lepiej iść na drugi dzień w biegu na 18 klm., a to w kombinacji mogło mu dać lepsze, niż siódme miejsce.

Trzeba w przyszłości zdecydować, że kto startuje do zjazdów, może brać udział w skokach, a biegać mu nie wolno.

Zawodnicy też muszą wybrać, albo konkurencje klasyczne, albo alpejskie. Przy naszej wszechstronności wszystko robimy średnio a nie dobrze, inni tymczasem zdecydowali się na specjalizację i wygrywają. Rozumiemy, że trudno jest Czechowi, Marusarzowi, Orlewiczowi czy innym wybierać, skoro w kraju mogą wy-

grywać i jedno i drugie, ale to jest jedną z głównych przyczyn naszych niepowodzeń za granicą i braku postępu.

Start w Chamonix powinien być dla komisji sportowej PZN ostatnim etapem doświadczeń. W przyszłym sezonie podział zawodników według specjalności narciarskich jest konieczny.

## Olimpiada narciarska młodzieży szkolnej ze Śląska

W sobotę i niedzielę, dnia 13 i 14 bm. odbyły się w Szczyrku czwarte z rzędu zawody narciarskie młodzieży szkół Województwa Śląskiego. Zawody te były jakby małą olimpiadą szkolną, a nazwa ta nie jest bynajmniej przesadną: w zawodach brało udział przeszło 300 młodych narciarzy. W ciągu dwóch dni przeprowadzono 5 konkurencji: bieg drużynowy, bieg zjazdowy, slalom, skoki i biegi o odznakę za sprawność Polskiego Związku Narciarskiego.

Organizacja zawodów stała na bardzo wysokim poziomie. Zakwaterowanie, wyżywienie, przejazd funkcjonowały znakomicie. Specjalnie drobniogowo przeprowadzono organizację techniczno-sportową, a założone przez wojsko, telefony, opieka lekarska, punkty sanitarne, stacja odżywcza i dbałość o wiele innych szczegółów, nadały imprezie prawdziwie europejski charakter.

Obecność wielu wychowawców z naczelniem Wydziału Ośw. Publ., oraz delegatem Ministerstwa W. R. i O. P. na czele jest dowo-

dem, że władze szkolne, sport szkolny troskliwie otaczają opieką.

Funkcję kierownika zawodników pełnił okr. instruktor w. f. szkół, p. St. Kisieliński, komisyj sędziowską, która trudne zadanie spełniła bez zarzutu, tworzyło kilkunastu nauczycieli gimnazjalnych oraz sędzia związkowy P. Z. N., p. A. Rieger.

### WYNIKI:

#### Bieg zjazdowy — indywidualnie:

1. Wolf Jan — Bielsko	2.31.4
2. Hustoles Erwin — Bielsko	2.42.4
3. Szymański Tadeusz — Chorzów	2.45.8
4. Szurek Jan — Bielsko	2.52.5
5. Wolf Herbert — Bielsko	2.58.4
6. Feuerisen Otton — Bielsko	2.58.5
7. Sikora Kurt — Cieszyn	2.59.4
8. Szveda Herbert — Katowice	3.00.2
9. Gocko Władysław — Bielsko	3.03
10. Cuprych Stanisław — Chorzów	3.03.3

#### Slalom — indywidualnie:

1. Hustoles Erwin — Bielsko	1.17.2
2. Wolf Jan — Bielsko	1.34
3. Feuerisen Otton — Bielsko	1.34.6
4. Szymański Tadeusz — Chorzów	1.37.4
5. Achteik Jan — Tarn. Góry	1.40
6. Polowski Jan — Bielsko	1.42
7. Sikora Kurt — Cieszyn	1.43
8. Cyankiewicz Władysław — Bielsko	1.45.2
9. Wolf Herbert — Bielsko	1.45.6
10. Morżoł Paweł — Cieszyn	1.47

#### Kombinacja alpejska — indywidualnie:

1. Hustoles Erwin — Bielsko	100
2. Wolf Jan — Bielsko	97.63
3. Szymański Tadeusz — Chorzów	91.01
4. Feuerisen Otton — Bielsko	87.40
5. Sikora Kurt — Cieszyn	84.92
6. Wolf Herbert — Bielsko	84.35
7. Gocko Władysław — Bielsko	81.27
8. Cyankiewicz Władysław — Bielsko	80.89
9. Achteik Jan — Tarn. Góry	79.27
10. Curzydło Józef — Bielsko	79.27

#### Bieg drużynowy:

1. Niemieckie Gimnazjum — Bielsko	55.37
2. Gimnazjum Mat.-Prz. — Cieszyn	58.50
3. Gimnazjum Klasyczne — Cieszyn	59
4. Polskie Gimnazjum — Bielsko	59.03
5. Gimnazjum — Mikołów	59.56
6. Gimnazjum Handlowe — Chorzów	1.01.57
7. Gimnazjum Klasyczne — Chorzów	1.02.12
8. Seminarium — Pszczyna	1.03.39
9. Gimnazjum — Pszczyna	1.04.44
10. Gimnazjum — Siemianowice	1.06.40
11. Szkoła Przemysłowa — Bielsko	1.24.48
12. Gimnazjum — Mysłowice	1.25.27
13. Szkoła Handlowa — Cieszyn	1.26.43
14. Gimnazjum Mat.-Prz. — Chorzów	1.27.03
15. Gimnazjum Miejskie — Katowice	1.27.21

#### Slalom:

1. Niemieckie Gimnazjum — Bielsko	3.13.9
-----------------------------------	--------



Birger Lund — Norwegia, wielokrotny mistrz świata w skokach narciarskich. Na zdjęciu dwa momenty skoku fenomenalnego Norwega.

2. Gimnazjum Niemieckie — Chorzów	3.28.5
3. Gimnazjum Mat.-Prz. — Cieszyn	3.41.6
4. Gimnazjum Państwowe — Pszczyna	3.51.6
5. Gimnazjum Państwowe — Rybnik	4.09.2
6. Szkoła Handlowa — Rybnik	4.16.2
7. Gimnazjum Klasyczne — Cieszyn	4.20
8. Gimnazjum Miejskie — Katowice	4.27.8
9. Polskie Gimnazjum — Bielsko	4.34.3
10. Gimnazjum — Mikołów	4.38.3

#### Punktacja ogólna za bieg i slalom:

1. Niemieckie Gimnazjum — Bielsko	200
2. Gimnazjum Mat.-Prz. — Cieszyn	181.88
3. Gimnazjum — Pszczyna	169.29
4. Gimnazjum Klasyczne — Cieszyn	168.20
5. Polskie Gimnazjum — Bielsko	164.14
6. Gimnazjum — Mikołów	162.45
7. Klasyczne Gimnazjum — Chorzów	158.23
8. Gimnazjum Niemieckie — Chorzów	153.19
9. Seminarium — Pszczyna	150.91
10. Gimnazjum — Siemianowice	150.13

#### ZESPÓŁ ŻEŃSKIE:

##### Bieg drużynowy:

1. Gimnazjum Notre-Dame — Bielsko	43.17
2. Gimnazjum Mat.-Prz. — Cieszyn	52.37
3. Gimnazjum żeńskie — Chorzów	1.04.16
4. Prywatna Szkoła Zaw. — Bielsko	1.08.10
5. Miejskie Gimnazjum — Katowice	1.10.54
6. Miejski Inst. Kszt. H. — Chorzów	1.11.11
7. Seminarium Notre-Dame — Bielsko	1.21.05

##### Slalom:

1. Miejski Inst. Kszt. Handl. — Chorzów	4.29.3
2. Gimnazjum żeńskie — Chorzów	4.36.8
3. Gimnazjum Mat.-Prz. — Cieszyn	5.17.6
4. Gimnazjum Notre-Dame — Bielsko	5.29.2
5. Prywatna Szkoła Handl. — Bielsko	6.12.6
6. Miejskie Gimnazjum — Katowice	6.40.3
7. Seminarium Notre-Dame — Bielsko	7.24.8

##### Konkurs skoków:

1) Wolf Jan — Bielsko 15 m. i 15 m., nota 95.4 pkt. 2) Cupryś Stanisław — Chorzów 12.5 12.5, nota 85.5. 3) Szymański Tad. — Chorzów 12, 13.5, nota 85. 4) Wroźyna Ewald — Chorzów 13.5, 13.5, nota 83.1. 5) Steller Stanisław — Bielsko 15, 15, nota 77.4.
--

## Drobne wiadomości sportowe

— Narciarskie mistrzostwa Włoch dały następujące wyniki:

W biegu na 18 klm. zwyciężył Azzolini w czasie 1:26:37 sek. przed Baerem.

W biegu zjazdowym panów pierwsze miejsce zajął Marcellin, a w konkurencji pań Callina Seghi.

— Pierwszy turniej w pilce ręcznej o mistrzostwo świata rozegrany zostanie w Wiedniu w r. 1938.

— Mistrzowskie tytuły Finlandii w jeździe figurowej na lodzie zdobyli: w konkurencji panów — Bertel Nikkanen, a w konkurencji pań Maj-Len Helin.

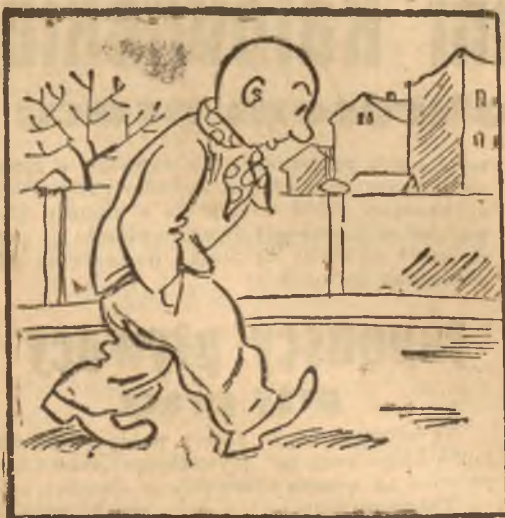
— Sekcja ping-pongowa OMP. w Boguchach urządziła dnia 21 bm. o godz. 9 w sali Domu Ludowego przy ul. Markiełki mistrzostwa ping-pongowe Boguch na rok 1937.

#### REZULTAT METODYCZNEJ PRACY...

Jak już donosiliśmy, mistrzostwo świata w kombinacji alpejskiej zdobył świetny narciarz francuski Allais.

W związku z tym zwycięstwem, znany twórca nowoczesnej szkoły zjazdów narciarskich Austriak Schneider zamieścił ciekawy wywiad na łamach paryskiego „L'Auto”. W wywiadzie tym Schneider stwierdza, że świetne rezultaty nie tylko tegorocznego mistrza zjazdu, lecz i najlepszych zawodników Europy, są wynikiem 10-letniej pracy Schneidera w jego słynnej szkole w Arlbergu. Wyniki te są tryumfem metodycznej pracy narciarza i ścisłej współpracy uczniów z nauczycielami.

## Przygody Bezrobotnego Froncka



Froncek stracił gdzieś melonik podczas swej przygody z losem, to też idzie przez ulicę z opuszczonym na dół nosem.



Nagle widzi grupę ludzi, która nad czymś medytuje, przy czym z wielką ciekawością wciąga się czemuś przypatruje.



Na ulicy leży „kapeluch”, lecz go żaden nie podnosi, sądząc, że na jakiś kawałek tu na pewno się zanosł.



Froncek szybko wlece podskoc i kapelusz z ziemi bierze, a tłum gapi się na niego, jak na egzotyczne zwierzę...

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY” Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZESŁANĄ LUB PRZESŁANĄ W KRAJU ZŁ. 2.31 — PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA  
KATOWICE  
SOBIESKIEGO 11  
TELEFON 34-981  
P. K. O. 301-746

— CENNIK OGŁOSZEŃ W „SIEDMIU GROSZACH” —  
1 POLE O WYMIARZE 35 MM. X 67 MM. ZŁ. 20. — 1 POLE NA PIERWSZEJ STRONIE O WYMIARZE 35 MM. X 67 MM. LUB JEGO MIEJSCE ZŁ. 40. — OGŁOSZENIA DROBNE 20GR. ZA SŁOWO DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 10GR.

NAJMNIEJSZE PISMO JAKIEGO UŻYWAMY PRZY OGŁOSZENIACH JEST PETIT-CENNIK NALEŻY ROZUMIEĆ ZA 1 WIERZ M. LUB JEGO MIEJSCE

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia” S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.